Nr. 147. Kraków, Sroda 29 Czerwca 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemejewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków**, 28 czerwca.*

Piszą nam z Wiednia pod datą wczorajszą:

(β) Wczorajsze posiedzenia Koła zwołano pod wrażeniem doniosłych wypadków w komisyi walutowej, kiedy ustęp z przedłożenia rządowego o wybijaniu niklowej monety został odrzucony i kiedy zdawało się, że wskutek tego los całej ustawy jest zagrożony. Tem się tłumaczy, że na posiedzenie to stawili się posłowie polscy w rzadkim, jak na czas obecny komplecie, stawili się, przygotowani do rozstrzygającej walki, a przynajmniej do ciekawej niezmiernie dyskusyi. Oczekiwania te zawiodły zupełnie.

Jak zwykle zdarza się u nas w Wiedniu, tak stało się i tym razem. W ciągu jednej i to najkrótszej w roku nocy, nocy czerwcowej, skropiła się ciężarna gromami chmura opozycyjna w orzeźwiający, lojalny deszczyk reasumpcyjny, który wypogodził zasępione oblicze dra Steinbacha i niklowi zapewnił zwycięstwo nad srebrem.

Wobec tego cudownego nawrócenia opozycyi walutowej, zdawało się, że dawna harmonia przywrócona i że Koło nie ma powodu zajmować się w tej chwili kwestyą regulacyi waluty. Stało się jednak inaczej; wieści, rozpuszczone po dziennikach tutejszych o zamierzonem jakoby „skarceniu“ opornych członków komisyi walutowej w Kole, wywołały długą, nużącą, a powiedzmy otwarcie, bezowocną dyskusyę, która, trwając od godziny 11 do 2 blisko, bez przerwy miała skutek w całem tego słowa znaczeniu ujemny.

W tej chwili, gdy piszę, zapewne już drukujecie szczegółowe sprawozdanie waszego wiedeńskiego korespondenta o przebiegu wczorajszego posiedzenia, pozwólcie więc, że, nie wchodząc w szczegóły, dorzucę do tego kilka uwag ogólnych.

Stanowisko, jakie Koło polskie zajęło w kwestyi regulacyi waluty, jest tylko dalszą konsekwencyą zasady, postawionej na porządku obecnej sesyi. Był czas, kiedy delegacya nasza, silna liczebnie i solidarnością swoją potężna, mogła objąć naczelny kierunek w Izbie, stworzyć, acz z trudnością, pewną może, większość parlamentarną i polityce wewnętrznej nadać kierunek przez siebie wytknięty. Droga ta jasna zresztą i prosta wydawała się większości Koła zbyt hazardowną. Nie chciano, czy obawiano się wielkiej odpowiedzialności, któraby na delegacyę polską w tym wypadku spaść mogła, pozostawiono więc rządowi troskę i staranie o większość parlamentarną; oczekiwano, co z tego wyniknie, pocieszając się staropolskiem: *„Jakoś to będzie“*.

Skutek tego postępowania był taki, że Koło polskie głosowało bezwzględnie w duchu polityki [illegible] a w wypadkach dra[illegible] natury, jak n. p. przy głosowaniu nad przedłożeniem o budowlach wiedeńskich, salwowało swoje sumienie tem, że odpowiedzialność za to, co się stanie, składało na rząd. Podobnie działo się i przy kwestyi walutowej.

Po długich pertraktacyach, po generalnej spowiedzi dra Steinbacha przed Kołem, oświadczył prezes Jaworski w Izbie, imieniem delegacyi polskiej, że zgadza się ona w zasadzie na regulacyę, ale wrażenie tej zgody starał się osłabić rozmaitemi zastrzeżeniami i klauzulami. Czuć było najwyraźniej z tego, że Koło i chciałoby dopomódz rządowi w sprawie tak ważnej i boi się uczynić to ze względu na doniosłe, a w każdym razie wątpliwe skutki regulacyi. Chwiejność ta podziałała naturalnie demoralizująco na polskich członków komisyi walutowej; podczas gdy jedni, w toku dyskusyi, stali się z przekonania zapalonymi zwolennikami regulacyi, inni chłodniejsi lub też mniej obznajomieni z przedłożeniem tak trudnem, dali się porwać owym obawom, które istniały w Kole od początku i znalazły wyraz w oświadczeniu prezesa w Izbie. Było to zupełnie ludzkie, i z tego powodu zasadniczych zarzutów robić nie chcę ani p. Kraińskiemu, ani p. Kozłowskiemu ani też znanemu z ostrożności i delikatności uczuć politycznych hr. Pinińskiemu, a tylko możnaby ich zapytać słusznie, dlaczego przed postawieniem w komisyi wniosków, których przyjęcie całą ustawę obalić mogło, nie porozumieli się z Kołem? Regulamin Koła nie obowiązywał ich wprawdzie do tego, wymagał jednak tego takt polityczny i wzgląd na zaangażowanie się Koła publicznie przed Izbą.

Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności wydarzyły się w tym właśnie czasie w polityce wewnętrznej owe niespodzianki, w których lubuje się hr. Taaffe, a które, o ile były miłe dla Słoweńców, o tyle podrażniły nieprzyjemnie Niemców. Zawrzało więc nagle na lewicy jak w garnku *Deutsche Ztg.* uderzyła na alarm, postanowiono wysłać deputacyę do hr. Taaffego, gotowano się do walki na noże gdy Opatrzność, zawsze opiekująca się prezesem ministrów, dotknęła go ostrym katarem żołądkowym, wskutek czego musiał wyjechać na czasową willegiaturę do Ellischau. Rozgoryczenie przeniosło się więc, nie znajdując naturalnego upustu, na ulicę i do komisyi walutowej. „Patryotyczna“ młodzież uniwersytecka, której rząd ułatwił niedawno zniżeniem cen jazdy na kolejach wycieczkę do Salcburga, urządziła owacyę „doświadczonemu“ przyjacielowi Austryi, Bismarkowi, a lewica zaczęła w komisyi walutowej płatać rozmaite figle rządowi, chcąc mu dać uczuć swoje niezadowolenie.

W ten sposób nasi posłowie „opozycyjni“ znaleźli się nagle w „walutówce“ w tym samym obozie, w którym był p. Plener i jego sztab główny, podczas gdy „lewica“ kołowa (Szczepanowski, Rutowski i Weigel) broniła dra Steinbacha i jego projektów regulacyjnych.

Taka była geneza opozycyi w komisyi walutowej.

Dziś, gdy p. Abrahamowicz Dawid wnioskiem swoim na reasumpcyę uratował sytuacyę, zdaje się, że dalsze obrady pójdą gładko, ale większość Koła, kierująca polityką delegacyi naszej powinna stąd wysnuć naukę, że w kwestyach zasadniczych trzeba występować jasno i nie obawiać się odpowiedzialności, która staje się udziałem posłów naszych już przez sam fakt głosowania w Izbie.

Z tego punktu wychodząc, uważalibyśmy za rzecz właściwą, aby, skoro już Koło za regulacyą się oświadczyło, referentem komisyi walutowej w Izbie był p. Szczepanowski.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Poznań**, 27 czerwca.*

(Zjazdy polskie w Poznaniu i Chełmnie. — Minister oświaty dr. Bosse w Poznaniu).

(φ) Serce każdego Polaka radować się musi na widok, jak ten wzgardzony nasz przez tyle wieków przemysł i rzemiosło z każdym rokiem wzmaga się, potężnieje w siły, kupi się w sobie, jak w budżecie naszym narodowym coraz poważniejszą stanowi cyfrę. Widzieć to można w Poznaniu tak samo, jak na prowincyi; coraz więcej widzisz firm polskich, rywalizujących z firmami niemieckiemi a istniejących w każdem prawie mieście, w księstwie, towarzystwa przemysłowe zwiększają nam z każdym rokiem szeregi inteligentnych przemysłowców i rzemieślników.

Wprawdzie przemysł nasz i rzemiosła twardą muszą staczać walkę z konkurencyą żydowską, która równoznaczną jest u nas z niemiecką, a rozporządzając znacznemi kapitałami w gotówce, wielce utrudnia normalny ich rozwój, wprawdzie rząd w niczem usiłowań naszych celem wyzwolenia się od tej konkurencyi nie czyni, a często sam je przeciw naszym interesom popiera, ponieważ żydzi tutejsi zawsze z nim przeciw Polakom idą, — ale mimo tak utrudnionych warunków, nasz przemysł i rzemiosła stale robią postępy i grunt ich staje się coraz pewniejszym.

Wielkie zasługi około tego położyły nasze liczne towarzystwa przemysłowe, które szeroką siecią ogarniają całe księstwo, a których namnożyło się też już dosyć i w Prusach zachodnich, gdzie jednak stosunki przemysłowe nie są już tak pomyślne, jak w księstwie, gdyż miasta są w znacznej części zgermanizowane. Chodzi teraz o zespolenie prac naszych towarzystw przemysłowych w pewnym danym kierunku, o organiczne połączenie usiłowań poszczególnych jednostek i towarzystw w jeden łańcuch pracy narodowej i o rozumne pokierowanie zużycia owoców tych prac dla dobra społeczeństwa.

Ten cel mają na oku oba mające się niebawem odbyć zjazdy przemysłowe w Poznaniu dla księstwa, a w Chełmnie dla Prus zachodnich.

Zjazd przemysłowy w Chełmnie odbędzie się dnia 10 lipca rb i szczegółowy program jego został już ogłoszony.

Jak się przekonujemy z wykazu nazwisk i zawodu referentów, przemawiać będą na wiecu przeważnie reprezentanci warstw średnich, rzemieślniczych, zarobkujących w dziedzinie przemysłu i rzemiosła, co bardzo korzystnie świadczy o pojmowaniu znaczenia zjazdu ze strony komitetu zjazdowego, który właśnie osobom najwięcej interesowanym dozwolił głos zabrać i wypowiedzieć poglądy swoje na odnośne sprawy.

To też po zjeździe chełmińskim spodziewamy się dobrych owoców na przyszłość dla przemysłu i rzemiosł polskich w Prusach zachodnich, w których przedewszystkiem rozwinąć należy energiczną akcyę, celem zespolenia usiłowań, celem stworzenia tam przemysłowi polskiemu i rzemiosłom silniejszych podstaw wobec notorycznej przewagi liczebnej, materyalnej i moralnej po miastach zachodnio-pruskich.

Obok zjazdu przemysłowego, a raczej razem ze zjazdem, odbywać się będzie w Chełmnie także zjazd **śpiewaków polskich** w Prusach zachodnich i istniejących tam towarzystw i kółek śpiewackich, których tam w ostatnim czasie dość znaczną liczbę powołano do życia. Na zjeździe tym produkować się będą: 1) Towarzystwo św. Cecylii w Pelplinie, 2) Kółko śpiewu w Sztumie, 3) Kółko śpiewu w Swieciu, 4) Towarzystwo „Słowik“ w Starogardzie, 5) Kółko śpiewu w Grudziądzu, 6) Kółko śpiewu w Chełmnie, a nadto wykonane zostaną różne produkcye śpiewne przez skombinowany chór członków wszystkich towarzystw śpiewackich, udział biorących w zjeździe.

Zjazd śpiewaków Prus zachodnich ma powziąć także uchwałę co do dalszego zakładania Kółek śpiewackich w Prusach zachodnich, gdzie niepomyślne stosunki narodowe mianowicie po miastach, wielce utrudniają zakładanie polskich towarzystw śpiewackich, ponieważ brak w nich jest wielki inteligencyi polskiej i ponieważ sfery rzemieślnicze ze strony duchowieństwa nie tylko że nie doznają pod tym względem żadnego poparcia, ale napotykają na różne trudności.

Mimo tych niepomyślnych warunków, w jakich się ludność polska znajduje po miastach w tej dzielnicy, duch tam, jak się przekonujemy z powyżej opisanych usiłowań, panuje jaknajlepszy w naszych sferach średnich i życzyć należy obu zjazdom jak najlepszego rezultatu ich szlachetnych usiłowań.

Na większe rozmiary przygotowanym jest zjazd przemysłowy w Poznaniu. Najprzód dlatego, że mamy tu daleko więcej ludzi do pracy, że inteligencya żywy bierze udział w życiu i rozwoju towarzystw przemysłowych, które dla naszych warstw mieszczańskich równe mają prawie znaczenie, co dla gospodarzy wiejskich owe tak dobrze prosperujące Kółka włościańskie.

Nad urządzeniem Zjazdu po dłuższej dyskusyi dziennikarskiej pracuje stworzony już obecnie komitet zjazdowy, który wyszedł z łona tutejszych 3 towarzystw przemysłowych i rzemieślniczych a mianowicie: 1) Towarzystwa przemysłowego, 2) Towarzystwa „Młodych przemysłowców“ i 3) Towarzystwa „Rzemieślników polskich“. Każde z tych towarzystw wybrało z łona swego po 11 członków do komitetu zjazdowego, który już się ukonstytuował i wybrał prezesem swym posła i właściciela fabryki p. Stefana Cegielskiego, a na wiceprezesów przewodniczących pomienionych 3 towarzystw. Termin zjazdu naznaczono na 7 i 8 sierpnia r. b. Na porządku obrad wiecu postawiono wiele bardzo ważnych kwestyj dla rozwoju naszego przemysłu i rzemiosła.

Zjazd w Poznaniu zapowiada się nader licznie i już dzisiaj budzi wielkie zainteresowanie się dla wielkiej ważności spraw, mających się na nim traktować, w całem Księstwie.

Wobec upadku wielkiej własności ziemskiej jest, jak słusznie jedno z tutejszych pism zaznacza, podniesienie przemysłu alfą i omegą naszej egzystencyi, i dlatego usiłowania te około podniesienia jego witamy z najżywszą radością, a zjazd poznański oby był nowym pomyślnym etapem pracy narodowej, opartej na samopomocy naszych warstw średnich.

Minister oświecenia dr. Bosse przybył wczoraj do Poznania, jak to zapowiedzieliśmy, popołudniu o godzinie 3 minut 10. Przybył w towarzystwie jego p. Vater, były dyrektor ewangelickiego seminaryum nauczycielskiego w Bydgoszczy, obecnie pomocnik w ministerstwie oświecenia. Na dworcu witali go: naczelny prezes bar. Wilamowitz, prezes regencyi poznańskiej Himly, prezes konsystorza ewangelickiego Gröben, radca regencyjny Natzmer, wyższy radca prezydyalny dr. Dziembowski, nadburmistrz miasta p. Witting, prezes policyi p. Nathusius, a jako delegaci arcybiskupi ks. kanonik Szołdrski i ks. prałat Waniura. Z dworca, na którym zebrała się dość liczna publiczność, udał się minister do hotelu Myliusa, gdzie mieszkać będzie przez cały czas swego pobytu w Poznaniu. Od godziny 4 składał minister wizyty; najprzód odwiedził naczelnego prezesa.

O godzinie 5 przybył minister w towarzystwie naczelnego prezesa do ks. arcybiskupa i zabawił do godz. 6½. Następnie zwiedził minister w towarzystwie ks. arcybiskupa, naczelnego prezesa i ks. kanonika Jedzinka, gmachy seminaryjskie bardzo szczegółowo i sprawdził, że słusznie został zaproszony przez ks. arcybiskupa do przekonania się na miejscu o smutnym stanie budowlanym naszego seminaryum. O godz. 7½ odbył się obiad u naczelnego prezesa, na którym prócz ks. arcybiskupa znajdowali się także ks. biskup Likowski, ks. prałat Waniura, a z obywatelstwa polskiego p. hr. August Cieszkowski z Wierzenicy.

Dzisiaj rano o g. 6 wyjechał p. minister do Krotoszyna, gdzie przybędzie popołudniu o godzinie 5 minut 19 i gdzie zwiedzać będzie szkoły. Do Poznania wróci minister jutro w nocy. W środę daje na cześć jego popołudniu o godzinie 1 śniadanie prezes [illegible] poznańskiej p. Himly, a wieczorem o godzinie 7½ odbędzie się uczta na cześć jego u arcybiskupa. Z gmachów publicznych powiewały wczoraj chorągwie.

Czy spełnią się nasze nadzieje, jakie do pobytu tego ministra u nas przywiązujemy, — a o czem w dwóch poprzednich listach rozpisywałem się, — nie omieszkam wam donieść.

Sprawy krajowe.

***Lwów**, 27 czerwca.*

(Proponowane linie kolei lokalnych).

Donieśliśmy już, iż Wydział krajowy zwołał na 12 lipca ankietę w celu omówienia sprawy popierania przez kraj kolei lokalnych.

Między bogatym materyałem, który przedłożony zostanie ankiecie, znajduje się również mapka obejmująca sieć kolei lokalnych, proponowanych w odpowiedzi na kwestyonaryusz Wydziału krajowego. Zaproponowane linie są następujące: Ja-

---

MÓJ ROMANS.

OPOWIADANIE PRZYJACIELA.

(Dokończenie).

Siedząc w teatrze, marzyłem rozkosznie o niej, przypominałem sobie wszystkie jej spojrzenia poprzednich sobót, każdą cząsteczkę jej twarzy, każdy ruch nieledwie, i tak się tem zająłem, że zapomniałem zupełnie o teatrze, o sztuce, którą grali, o Bibisi, że siedzi tuż przy mnie. Musiałem sobie to aż przypominać umyślnie, że to moja żona, że trzeba przecież coś do niej zagadać od czasu do czasu. Zmuszałem się do tego formalnie.

I w domu tak samo się działo. Myśli o pięknej pani Pożarskiej tak mnie zajmowały, że nie miałem czasu, ani ochoty, rozmawiać z moją Bibisią, gdyśmy wieczorem znaleźli się sam na sam.

Tłómaczyłem się przed nią nadmiarem pracy i, dla upozorowania mojej obojętności, brałem skwapliwie jaką książkę do ręki, albo poprawiałem zadania; ale mało co wiedziałem z tego, co czytam, a w wypracowaniach uczniów zostawiałem [illegible] błędów [illegible] wionych.

[illegible] stan [illegible] ny jeszcze bardziej [illegible] później, kiedy syn [illegible] mieszkam, bo mama [illegible] ce p[illegible] dyż ma jakiś inte-

[illegible] ci, jak student, gdy mi malec to powiedział, i długi czas nie mogłem przyjść do słowa z radości, wzruszenia i zarazem obawy.

Nie ulegało bowiem żadnej wątpliwości, że chciała większego zbliżenia się, że spojrzenia same już jej nie wystarczały i wymyśliła sobie jakiś interes, aby mieć powód zobaczenia się ze mną.

Nie uwierzysz, co się działo wtedy ze mną, gdy się zbliżała ta godzina, którą jej oznaczyłem przez syna, jako taką, w której mnie najłatwiej można zastać w domu. Wyprawiłem przed tem umyślnie Bibisię z domu za jakiemiś sprawunkami, żeby nie była świadkiem naszego spotkania się, bo się bałem, że wyczytałaby od razu wszystko z mojej twarzy i domyśliła się całej prawdy, nie byłem bowiem wprawny w udawaniu i łatwo zdradzić się mogłem.

Poczciwa kobiecina na moje żądanie co tchu zbierać się zaczęła do wyjścia.

Ta jej anielska powolność, to bezgraniczne posłuszeństwo, tak mnie wzruszyło i rozczuliło, że była chwila, iż chciałem rzucić jej się do nóg, wyznać wszystko i zawołać: Bibisiu, daruj! Bibisiu, ratuj mnie od niej, ode mnie, od tych pragnień nieczystych. Ale nie miałem odwagi zdobyć się na ten czyn heroiczny, żal mi było pozbywać się znajomości z taką damą. Zamigotały mi w oczach jej brylanty, jej atłasowe suknie, puchy łabędzie, twarzyczka cudna, kręte włoski, oczy, te oczy, świecące cudniej, niż drogie kamienie, patrzące tak wymownie, czule, i nie miałem siły wyrzec się tych wszystkich śliczności, które mi się same oddawały w ramiona. Mówiłem sobie, że jestem podły, nikczemny, bez serca, oszukując taką kobietę, jak moja Bibisia; ale nie zatrzymałem jej i pozwoliłem wyjść z domu. Występna miłość podszeptywała mi różne adwokackie wykręty na moje usprawiedliwienie: że kto wie, czy ta dama w istocie nie ma do mnie jakiego interesu, że pierwej powinienem dowiedzieć się, o co właściwie idzie, a nie walczyć na ślepo, jak Don Kiszot, z wiatrakami własnych urojeń. Niech pierwej wiem na pewno, czy rzeczywiście jakie niebezpieczeństwo zagraża mojej wierności małżeńskiej, a wtedy będzie dość czasu obmyśleć środki ratunku.

Chodziłem niespokojnie po pokoju, jak zwierz w klatce, mając ciągle uwagę zwróconą, nasłuchując, czy nie idzie. Lada szmer w sieni przyśpieszał bicie mego serca, tamował oddech.

Nareszcie usłyszałem lekkie puknięcie we drzwi. Rozkoszny dreszcz przeszedł mnie od stóp do głowy.

Drzwi się uchyliły i usłyszałem kobiecy głosik:

— Czy tu mieszka pan profesor?

— Tu, tu — rzekłem, nie dając jej dokończyć i witając poufale, jako już dobrą znajomą. — Ale oblała mnie chłodnem spojrzeniem, że odrazu odechciało mi się rozmawiać z nią z tego tonu. — Zachowywała się wobec mnie tak, jakbyśmy się się nigdy przedtem nie znali, nie widzieli.

Była to ostrożność, zapewne ze względu na Bibisię; przypuszczała może, że podsłuchuje nas pode drzwiami. — Chcąc ją uspokoić pod tym względem, natrąciłem od niechcenia że żony nie ma w domu. To jednak nie zmieniło w niczem jej postępowania traktowała mnie dalej, jak obcego. Przedstawiła mi się, kim jest, i oświadczyła mi, że chciała by synka swojego umieścić u mnie, bo w domu nie uczy się, jak należy, że będzie to dla niego rodzajem kary, dopóki się nie poprawi, i inne tym podobne rzeczy.

Teraz dopiero zrozumiałem, o co jej właściwie chodziło. Synek grał tutaj rolę *„postillon d'amour“*. — Chciała go umieścić u mnie abyśmy mieli sposobność widywania się bez zwracania uwagi i narażania się na obmowę.

Było to bardzo sprytnie pomyślane, bo cóż mogło być naturalniejszego, jak, że matka przychodzi odwiedzać swego jedynaka?

I mówiła to wszystko z takim spokojem, z tak pysznie udaną obojętnością, że nikt-by nie był jej posądził o jakąkolwiek dla mnie skłonność. Ja sam, patrząc się na nią, taką zimną, majestatyczną, nie wierzyłem sobie, że to ta sama kobieta, która w teatrze darzyła mnie tak gorącemi spojrzeniami.

Podziwiałem, jaką to wielkie damy mają siłę panowania nad sobą i takt w postępowaniu. Rozumie się, że zgodziłem się na wszystko, co chciała, przystałem na warunki, jakie sama podała i z niecierpliwością oczekiwałem tej chwili, w której wprowadzi pod mój dach swego jasnowłosego kupidynka, który miał połączyć nasze serca węzłami tajemnej miłości.

Za parę dni miała mi dać odpowiedź; chciała jeszcze z mężem się naradzić.

Te parę dni wydawały mi się wiekami, nie tyle z powodu niecierpliwości oczekiwania, ile wyrzutów sumienia, które mnie teraz przed spełnieniem zbrodni opadły z podwójną gwałtownością, chodziły ciągle za mną i mówiły: Kubusiu! Kubusiu! bój się Boga, co ty robisz!

Najbardziej żal mi było Bibisi. Com spojrzał na nią to mi się ckliwo robiło koło serca. Biedaczka chodziła spokojnie, w błogiej nieświadomości niebezpieczeństwa, jakie jej zagrażało, a raczej jej ukochanemu Kubusiowi. — Robiła na mnie wrażenie osoby, którą lekarze już na śmierć osądzili, a ona nic o tem jeszcze nie wie i uśmiecha się do nich z całem zaufaniem w swoje zdrowie.

Była to prawdziwie grecka tragedya, w której Przeznaczenie odgrywało główną rolę i ciągnęło mnie, patrzącego z politowaniem na żonę, w ramiona tamtej.

Dziwiło mnie tylko, dlaczego nie przychodzi.— Minęły dwa dni, trzy, cztery — i nie pokazała się wcale: a co dziwniejszem było, że synek jej nawet przestał chodzić do szkoły.

Przypuszczałem zaraz najgorsze rzeczy: chorobę, zazdrość męża, lub inne jakie nieszczęście.

Byłem tak tem zaniepokojony, że wreszcie postanowiłem sam iść dowiedzieć się, co się stało.

Rozumie się, że nie poszedłem do nich, do mieszkania, bo by to było trochę z ujmą dla mojej godności profesorskiej; ale zaszedłem do stróża tego domu, gdzie mieszkali, wieczorem, żeby mnie nikt nie widział, i zapytałem o panią bankierową i jej syna, czy są w domu, czy zdrowi.

Spojrzał na mnie podejrzliwie i powiedział brutalnym tonem:

— Cóż to pan kpisz, czy co? udajesz, iż nie wiesz, o czem całe miasto już gada?

— Jestem nie tutejszy, nic nie wiem — rzekłem, aby się czegoś przecie dowiedzieć od tego gbura.

— A, tak, to co innego.. tak mi pan gadaj. A na co to panu wiedzieć? coś pan za jeden?

— Jestem profesorem małego Adasia — rzekłem, bo tak na poczekaniu nie mogłem nic innego wymyślić.

— Ona zabrała syna z sobą, ale nasz pan go z pewnością odbierze, skoro się tylko dowie, gdzie uciekli.

Nic nie rozumiałem, co mówił o jakiejś ucieczce.

— Niby... kto uciekł? — spytałem — od kogo?

— No, pani uciekła od pana z jakimś młodym doktorem i syna zabrała z sobą.

Młody doktór! — Te słowa, jak błyskawica, oświeciły mi nagle ciemności, wśród których dotąd błądziłem. Przypomniał mi się zaraz ów doktór, który siadywał za mną w teatrze i na którego właściwie skierowane były spojrzenia pięknej bankierowej. — Musiał to być romans tajemny od dłuższego czasu. — A ja, osioł, myślałem... Dziś jeszcze się rumienię, kiedy sobie przypomnę tę moją głupotę, to zaślepienie!

Szczęście, że Bibisia o niczem nie wie.

Cicho! — idzie!

Mówmy o czem innem.

Michał Bałucki.

worzno-Zator, Trzebinia-Ryczów, Oświęcim-Kenty-Żywiec, Ryczów-Skawce, Kraków-Baran, Kraków-Sierosławice, Wieliczka-Dobra, Kalwarya-Siedlec-Kłaj, Kłaj-Uście Jezuickie-Szczucin-Mielec-Kolbuszowa-Raniżów-Leżajsk-Cieszanów-Rawa, Siedlec-Szczerzyce-Tymbark, Brzesko-Okocim, Chabówka-Nowy Targ-Zakopane-Czarny Dunajec, Nowy Targ-Szczawnica-Stary Sącz, Muszyna-Kryuica Grybów-Gorlice-Zagórzany, Ropa-Blechmarka, Gorlice-Gładyszów Konieczna, Dębica-Grudna Dolna-Jasło Dukla Dukla-Krosno-Przybówka, Rymanów-Dynów, Dynów-Sanok, Rzeszów-Dynów-Przemyśl, Dubiecko-Jarosław, Tarnów-Uście Jezuickie, Tarnów-Szczucin, Tarnów-Mielec, Kolbuszowa-Tarnobrzeg, Tarnobrzeg-Krawce-Zbydniów, Krawce-Rozwadów-Rzeszów, Rzeszów-Raniszów-Krawce, Rozwadów-Leżajsk-Przeworsk, Leżajsk-Jarosław, Jarosław-Dubiecko, Jarosław Jaworów Lwów, Cieszanów-Lubycza, Cieszanów-Lubaczów, Rawa-Jaworów, Jaworów-Sądowa Wisznia, Sądowa Wisznia-Staremiasto-Turka-Barynia-Użok, Staremiasto-Chyrów, Ustrzyki Czarna-Turka, Czarna Barynia-Hrebenów, Gródek-Mielnica-Mikołajów, Mielnica-Stryj, Stebnik-Drohobycz, Pasieczna-Zórawno, Żółkiew-Wielkie-Mosty-Krystynopol, Wielkie-Mosty-Kamionka Strumiłowa-Krasne, Krystynopol-Kamionka-Żółkiew, Sokal-Ożydów, Zadwórze-Kurowice, Lwów Kurowice-Przemyślany-Brzuchowice-Rohatyn, Przemyślany-Bóbrka, Brzuchowice-Brzeżany, Stryj-Zabłotów-Chodorów-Rohatyn-Brzeżany-Płotycze-Tarnopol, Złoczów-Brzeżany-Podhajce-Monasterzyska, Podhajce Dżuryn, z Kałusza do kopalni kainitu, Dolina-Spas, Brody-Zbaraż-Maxymówka, Zbaraż-Tarnopol, Tarnopol-Ostrów-Mikulińce-Trembowla-Suchostaw-Hadyńkowce, Hadyńkowce-Tłuste-Zaleszczyki-Horodenka, Kołomyja-Horodenka-Tłuste, Kołomyja-Rungury-Zabłotów, Delatyn, Kniaźdwór, Stanisławów, Bohorodczany-Nadwórna, Tłumacz-Pałahicze, Kossów-Widynów, Kutty-Załucze, Bołszowce-Podhajce-Mikulińce Podhajce-Janów, Strussów Janów-Dżuryn, Podhajce-Janów-Chorostków, Satanów, Podwołoczyska Skałat Grzymałów, Grzymałów-Satanów, Borki Wielkie-Skałat, Grzymałów-Chorostków-Hadyńkowce Zborów-Kozowa, Zborów-Płotycze, Dżuryn-Jagielnica-Skała, Kalinowszczyzna-Cygany-Skała, Cygany-Borszczów-Korolówka, Uście Bisknpie-Okopy-Mielnica, Uście Biskupie-Sadogóra, Borszczów-Mielnica.

Sprawy szkolne.

(Rozporządzenie Rady szkolnej o przyjmowaniu do służby nauczycielskiej osób bez kwalifikacyi. — Ustawa o polepszeniu bytu nauczycieli.)

Czytamy w dzisiejszej *Gazecie Lwowskiej*:

Wskutek zamienienia szkół filialnych na etatowe, podwyższenia stypendyów dla kandydatów nauczycielskich i w ogóle polepszenia bytu nauczycieli, spodziewać się należy, że potrzeba przyjmowania osób bez kwalifikacyi (bez egzaminu dojrzałości) na nauczycieli tymczasowych ustanie lub przynajmniej znacznie się ograniczy. Dlatego Rada szkolna krajowa rozporządziła co następuje:

1) Osoby bez kwalifikacyi, którym Rada szkolna krajowa pozwoliła pełnić tymczasowo funkcye nauczycielskie, mogą to czynić tylko na takich posadach, na których będą się znajdować pod kierunkiem nauczycieli etatowych.

2) Jeżeli Rada szkolna okręgowa pragnie z konieczności nauczyciela niekwalifikowanego, zająć na posadzie samoistnej, musi na to otrzymać w każdym danym przypadku przed początkiem roku szkolnego specyalne pozwolenie Rady szkolnej krajowej. Wyjątkowe to pozwolenie będzie udzielane tylko takim niekwalifikowanym nauczycielom, którzy przynajmniej przez jeden rok pełnili funkcye nauczycielskie z dobrym skutkiem. Do wniosków tego rodzaju dołączyć ma Rada szkolna okręgowa tabelę kwalifikacyjną według wzoru.

3) Inspektorowie szkolni okręgowi dołożą starań, ażeby ci nauczyciele nieukwalifikowani, którzy do zawodu nauczycielskiego okazali zdolność i dobrze się prowadzą, jak najrychlej postarali się o kwalifikacyę nauczycielską. Rada szkolna krajowa gotowa zaś jest na wniosek Rady szkolnej okręgowej remunerować tych nauczycieli etatowych którzy z dobrym skutkiem zajmą się przygotowaniem nauczycieli niekwalifikowanych do egzaminu nauczycielskiego.

4) Rada szkolna okręgowa starać się będzie o to, ażeby usunąć tych nauczycieli niekwalifikowanych, którzy bądź dla braku zdolności, bądź dla innych braków nie rokują nadziei, że egzamin nauczycielski złożą i na dobrych nauczycieli się wykształcą. W szczególności zaś nie wolno Radzie szkolnej okręgowej odmówić przyjęcia osobom zgłaszającym się z egzaminem dojrzałości, dopóki przez usunięcie nauczyciela niekwalifikowanego znaleźć mogą dla maturzysty miejsce.

Tyle *Gazeta Lwowska*, — względnie Rada szkolna krajowa. Ale my znowu zapytać musimy, co się też dzieje z uchwaloną przez Sejm ustawą o polepszeniu bytu nauczycieli szkół ludowych, — która obowiązywać ma od 1 lipca b. r. a dotąd sankcyonowaną nie została.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 27 czerwca)

Przewodniczył prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytał treść nadesłanych do Rady pism: Zarząd główny Kółek rolniczych we Lwowie zawiadamia, iż we wrześniu b. r. odbyć się ma w Krakowie zjazd delegatów tychże Kółek, na który przybyć może do 700 delegatów. Zarząd uprasza gminę o 500 złr. subwencyi na pomieszczenie i ugoszczenie delegatów. Ostatni taki zjazd w Krakowie odbył się w 1885 roku i wówczas było około 500 delegatów. Popiera prośbę zarządu głównego r. m dr. Fr. Paszkowski, zwracając uwagę na uznaną pożyteczność Kółek rolniczych i wnosi, aby ze względu, iż Rada miasta może nie prędko się zbierze, upoważnić sekcyę skarbową do wyasygnowania kwoty zapomogi na rzecz przyjęcia delegatów.

R. m. dr. Kohn wyraża zdanie, iż sekcya skarbowa nie powinna sama załatwiać sprawy, a nadto, iż zjazdem delegatów Kółek kraj zająć się powinien w pierwszym rzędzie, a nie gmina. Po wymianie zdań między dr. Kohnem a dr. Paszkowskim, ten ostatni zgadza się, aby sekcya skarbowa przedłożyła Radzie wniosek co do udzielenia subwencyi.

Komitet leczniczy kolonij dla dzieci izraelickich wniósł podanie o zapomogę. Prośbę odesłała Rada do sekcyi szkolnej.

R. m. Rotter wnosi, aby Rada udzieliła 150 złr. na koszta wysłania przedmiotów własnych na wystawę budowlaną we Lwowie. Te same przedmioty wysyłane były do Turynu i zyskały pochlebne uznanie. Suma ta wystarczy na transport, bowiem za miejsce na wystawie gmina opłacać nie będzie. Po uchwaleniu nagłości i wyjaśnieniach, udzielonych przez p. Niedziałkowskiego, Rada wniosek p. Rottera uchwaliła.

R. m. Feintuch zapytuje prezydenta, co się dzieje ze sprawą budowy pomnika dla Mickiewicza w Krakowie. W roku przeszłym na wiosnę komitet budowy założył fundamenta, oszpecił parkanem część Rynku, a odtąd zapanowała cisza i nic nikt nie wie, kiedy wreszcie pomnik ten będzie postawiony. Prezydent odpowiada, iż nie należąc do komitetu budowy nie posiada informacyi, lecz będzie się starał dowiedzieć, jak sprawa stoi.

Sekretarz prezydyum odczytuje umotywowany wniosek r. m. Feintucha, którego treść brzmi: Rada upoważnia prezydenta, aby wniósł petycyę do ministra handlu o zbudowanie nowego dworca dla kolei północnej w Krakowie. Wniosek ten przekazała Rada sekcyi prawniczej, która ma załatwić poprzednio już wniesioną przez r. m. Rzącę sprawę niezbędnej potrzeby budowy nowego dworca w Krakowie.

R. m. Redyk wnosi, aby Rada upoważniła prezydenta do uczestniczenia wraz z delegatami, których sobie przybierze, w uroczystości 600 rocznicy zgonu błogosławionej Kingi, królowej polskiej. Uroczystość obchodzoną będzie w lipcu b. r. w Starym Sączu. Wniosek przekazała Rada sekcyi szkolnej.

Dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski jako sprawę naglącą po dłuższem motywowaniu wnosi:

1) Wskutek reskryptu Rady szkolnej krajowej z dnia 25 czerwca b. r. nabyć od p. Jadwigi z Orzechowskich Barabaszowej część gruntu oznaczoną na planie w obszarze 1300 sążni kwadrat. z realności liczba 123 dział IV ulica Garncarska, a to na postawie oferty właścicielki po cenie 40 złr. za sążeń kwadr. 2) Do podpisania umowy upoważnia się prezydenta, wiceprezydenta, oraz r. m. dr. Kasparka.

Grunt ten gmina ma nabyć pod budowę gmachu dla szkoły realnej. Nad sprawą wywiązuje się ożywiona dyskusya, którą rozpoczął r. m. dr. Kohn.

Przemawiali w tejże sprawie, udzielając wyjaśnień, lub dla przedstawienia obecnego stadyum rokowań z rządem o budowę gmachów dla szkół średnich, referent p. Niedziałkowski, oraz prezydent. Domagali się zawarcia najpierw kontraktu z rządem, a dopiero później kupowania gruntów: r. m. Muczkowski, Slęk i dr. Styczeń. Zabierali nadto głos w sprawie r. m. dr Hajdukiewicz i Knaus. Po przemówieniach Rada uchwaliła zakupić omawiany grunt.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi V radca mag. p. Zawiłowski wnosi: Odpowiedzieć namiestnictwu we Lwowie na reskrypt z dnia 28 maja 1892 r., że gmina m. Krakowa nie może dostarczyć administracyi obrony krajowej przepisanych ustawą kwaterunkową pomieszczeń i ubocznych ubikacyj dla dwóch batalionów obrony krajowej mianowicie l. 54 (wadowickiego) i 60 (nowo sądeckiego), gdyż ani gmina nie posiada, ani prywatni nie mają do wynajęcia takiej realności, w którejby wspomniane dwa bataliony z magazynami, kancelaryami i t. p. pomieścić się mogły.

I nad tą sprawą wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos r. m. Jakubowski, dr. Propper, Feintuch i prezydent. Po wyjaśnieniach referenta Rada wniosek uchwaliła.

Nastąpił wybór 10 członków komisyi, która się zajmie oznaczeniem warunków i przygotowaniem kontraktu wydzierżawienia gmachu nowego teatru w Krakowie. Głosowanie odbyło się kartkami. Na skrutatorów powołał prezydent p. wiceprezydenta Friedleina, dr Borońskiego i Szancera. Głosowało ogółem 35 pp. radców. Wybrani zostali do komisyi pp. dr. Asnyk (35 gł.), dr. Jakubowski (34), dr. Propper (34), Muczkowski (32), dr. Styczeń (32), Slęk (31), Hajdukiewicz (29), Friedlein (26), Rotter (24), dr. Paszkowski Fr. (21). Po wybranych najwyższą liczbę miał p. Knaus.

Imieniem sekcyi ekonomicznej nacz. Wydziału p. Skrzyniarz wnosi: 1) Przyjmuje się ofertę p. Juliusza Przeworskiego, mocą której zobowiązał się dostawiać na podstawie warunków licytacyjnych w czasie od 1 października 1892 r. do 30 września 1893 r. dla szkół, zakładów i budynków miejskich, a także i dla rzeźni miejskiej węgle kamienne z kopalni brzezinkowskiej po 35 ct. za 50 klgr. 2) Przyjmuje się ofertę p. Floryana Leitra, mocą której zobowiązał się dostawiać na podstawie warunków licytacyjnych w czasie od 1 października 1892 roku do 30 września 1893 roku dla gminy drzewo opałowe w cenie po 3 złr. 68 ct. za 1 m. kubiczny.

Wnioski powyższe uchwalono

Imieniem komisyi gazowej r. m. Jakubowski wnosi:

Kupić od bractw izraelickich, jako właścicieli realności l. 326 Dz. VIII część tejże realności 261 sążni kwadratowych mierzącą, po cenie 15 złr. za sążeń kwadratowy, na cele gazowni miejskiej i do spisania i podpisania kontraktu kupna upoważnić prezydenta, wiceprezydenta Friedleina i radcę Jakubowskiego. Cena kupna wypłaconą będzie z funduszu obrotowego gazowni miejskiej. Uchwalono.

Imieniem dołączonych sekcyj I, II i V, dyrektor Niedziałkowski wnosi: 1) Zatwierdza się plany i kosztorysy na budowę koszar obrony krajowej na gruncie miejskim, położonym przy ulicy Siemiradzkiego, kosztem 160.000 złr. i upoważnia się magistrat do rozpisania dotyczącej licytacyi. — 2) Na pokrycie wydatków z tego tytułu przeznacza się pożyczkę 60.000 złr zaciągniętą na cele budowy koszar od Wydziału krajowego, oraz zezwala na zaciągnięcie nowej pożyczki z funduszów krajowych w wysokości 100.000 złr. Wniosek Rada uchwaliła.

Imieniem sekcyi szkolnej r. m. dr. Asnyk oświadcza, iż sekcya ta wobec nagłości sprawy, zdecydowała się podjąć wniosek postawiony przez r. m. Redyka na posiedzeniu dzisiejszem i wnosi: aby uprosić prezydenta do uczestniczenia wraz z dobranymi radcami w uroczystości na cześć św. Kingi w Starym Sączu odbyć się mającej. Rada wniosek sekcyi uchwaliła.

Imieniem tejże sekcyi nacz. wydziału p. Umiński wnosi:

Przedstawienie Rady szkolnej okręgowej miejskiej względem zetatowania jednej szkoły pospolitej czteroklasowej męzkiej i jednej szkoły pospolitej pięcioklasowej żeńskiej. Rada miasta popiera z zastrzeżeniem, iż nadustawowy obowiązek opłacania dla funduszu szkolnego 12% dodatku do podatków, oraz dostarczenia lokalu i potrzebnego urządzenia, żadnych innych obowiązków i ciężarów na siebie nie przyjmuje. Uchwalono.

W imieniu komisyi archiwalnej r. m Kasparek wnosi: „1) Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie archiwaryusza dra Stanisława Krzyżanowskiego za rok 1891. „2) Rada miasta uchwala nabyć dla archiwum aktów dawnych miasta Krakowa ze zbiorów ś. p. prof. Wilhelma Gąsiorowskiego rękopisy i książki za ogólną sumę 200 złr.“ 3) „Rada miasta uchwala umieścić asystenta archiwum aktów dawnych miasta Krakowa dra Adama Chmiela *ad personam* stale na etacie miejskim i nadać mu rangę i pensyę aplikanta magistratu“. Wnioski uchwalono.

Imieniem sekcyi ekonomicznej p. Skrzyniarz przedłożył wnioski o zamianę gruntów w celu uregulowania ulicy Lubicz przed realnością p. Barbary Sietek. Uchwalono.

R. m. Jakubowski poprosił o przyspieszenie wypłaty należytości OO. Karmelitom za grunt wzięty od nich w 1885 r. pod cmentarz.

Imieniem sekcyi szkolnej r. m. Bandrowski wniósł: Rada miasta uchwali: Wynagrodzenie 100 złr. od gminy Grzegórzki i Piaski za uczęszczanie jej dzieci do szkół krakowskich za r. 1891/2 gminie miasta Krakowa należne, zmniejsza się do kwoty 50 złr.

Wniosek ten nie uzyskał aprobaty Rady.

Imieniem sekcyi ekonomicznej nacz. Wydziału p. Skrzyniarz wniósł szereg wniosków w sprawie zatwierdzenia projektu linii regulacyjnej dla przedłużonej ulicy Bożego Ciała celem połączenia placu Wolnica z ulicą Dietlowską. Wnioski osobno autografowane Rada zatwierdziła.

Imieniem sekcyi szkolnej r. m. Kasparek wnosi:

Odpowiedzieć Radzie szkolnej okręgowej miejskiej w myśl obowiązujących przepisów, że gmina miasta Krakowa do żadnych prestacyj na koszta nabożeństw szkolnych prawnie nie jest obowiązaną, że zatem nie może zapewnić żadnego wynagrodzenia za nabożeństwa dla uczniów IV szkoły pospolitej na Smoleńsku. Uwzględniając jednak wyjątkowe położenie tej szkoły i chcąc zapobiedz dalszej przerwie w odbywaniu nabożeństw szkolnych dla młodzieży szkolnej, co mogłoby wpłynąć szkodliwie na wychowanie religijne tej młodzieży — zezwala Rada miasta, nie mając w tym względzie żadnego obowiązku prawnego, tylko jednorazowo i bez żadnego zobowiązania na przyszłość, aby ks. Teofilowi Jarynkiewiczowi, prebendarzowi kościoła Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku, za urządzanie w tym kościele nabożeństw dla uczniów szkoły IV we wszystkie niedziele i święta, w miesiącach: czerwcu, wrześniu i październiku 1892 r. wynagrodzenie w kwocie 48 złr. z funduszów miejskich wypłacić.

Tenże referent wnosi: Przejść do porządku dziennego nad podaniem urzędu parafii św. Krzyża o przyznanie wynagrodzenia za używanie kościoła przez szkoły III, XIV i wydziałową za lata 1883—1891 i wyznaczenie stałej kwoty rocznej od każdej szkoły za używanie kościoła na przyszłość. Oba wnioski uchwalono.

Na wniosek r. mag. Zawiłowskiego udzieliła Rada przyjęcie do gminy bez opłaty taksy pani Matyldzie z Lewandowskich Zielińskiej, nauczycielce języka francuskiego — poczem zarządził prezydent obrady poufne.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 28 czerwca.*

Pobyt cesarza w Bernie morawskiem daje znowu centralistom wiedeńskim powód do napaści na Czechów, celem przedstawienia ich jako wrogów jedności państwowej. Wyzyskują przy tem Niemcy morawscy okoliczności tak drobne, jak np. że ganek Towarzystwa *Besedni dům* przyozdobiono w ten sposób, iż w środku umieszczono czeskiego lwa, a po obu jego bokach podobizny orłów: morawskiego i śląskiego. Według interpretacyi Niemców miało to znaczyć nie mniej i nie więcej, jak zjednoczenie tych krajów, jako należących na podstawie praw historycznych do królestwa czeskiego. Tego nie mogła znieść policya berneńska i kazała rozdzielić te emblemata, lub zupełnie je usunąć. Czesi wybrali ostatnie, a równocześnie wiele stowarzyszeń czeskich usunęło się od udziału w pochodzie z pochodniami, urządzonym na cześć cesarza. Naturalnie wypadek ten komentowany jest obszernie w dziennikach niemieckich.

Nie dość na tem. Oto biskup berneński ks. Bauer, który wystąpił z taką stanowczością i godnością przeciw germanizowaniu dzieci czeskich na Morawach, powitał cesarza w Bernie imieniem kleru, jako „króla Czech“ i jako „prawego władcę w krajach korony czeskiej, których prawa są nieprzedawnione“. Ubodło to do żywego burmistrza miasta, p. Winterhollera, który przemawiając do cesarza po biskupie Baurze, podniósł, iż wita go „jako uosobienie idei państwowej i jedności ojczyzny“.

Cesarz w odpowiedzi do biskupa Baura położył nacisk na potrzebę pojednawczej działalności duchowieństwa.

Komisya walutowa ukończyła wczoraj obrady nad ustawą monetarną i nad konwencyą monetarną z Węgrami. Według dotychczasowych a z natury rzeczy szczupłych wiadomości, artykuły 23 do 26 ustawy monetarnej uchwalono bez zmian. W konwencyi monetarnej poczyniono zmiany, jakich wymagały uchwały, zmieniające tekst ustawy monetarnej. Żywą dyskusyę wywołał artykuł 10, który zawiera postanowienie, że z ilości nowych monet, jaka ma być wybitą, Przedlitawia wybić ma 70/100 a Węgry 30/100. W końcu przyjęto powyższy stosunek 17 głosomi przeciw 13. Przy artykule 19 p. Plener uczynił wniosek następującej osnowy: „Co do postępowania przy wycofaniu z obiegu not państwowych już dziś stanowią obie strony, że oba rządy mają przedewszystkiem wycofać noty państwowe jedno-reńskowe i zastąpić je innemi ustawowemi znakami pieniężnemi z wykluczeniem not państwowych. Wycofane z obiegu noty państwowe należy zniszczyć a ilość ich odpisać od sumy 312 milionów, jakiej dosięga obieg not państwowych“. Wniosek ten, zapowiedziany w dyskusyi ogólnej, ma nieco odmienną stylizacyę, jak zapowiedziano. Minister skarbu oświadczył, że na wniosek ten się zgadza a komisya przyjęła go, jak donosi *Wien. allg. Ztg* niemal jednogłośnie.

Przez załatwienie ustawy monetarnej i konwencyi z Węgrami, komisya walutowa uporała się z przeważną częścią przedłożeń rządowych. Do załatwienia pozostają jeszcze: ustawa o stosunku nowej waluty koronnej do istniejącej austryackiej monety złotej, ustawa o pożyczce walutowej i ustawa o konwersyi niektórych długów. Projekty te nie będą przedstawiać zbytnich trudności i spodziewać się można, że komisya wkrótce ukończy swoje prace. Wygotowanie i druk sprawozdania oraz rozprawy w Izbie poselskiej zajmą jednak jeszcze wiele czasu i dlatego trudno spodziewać się, aby sesya Rady państwa skończyła się przed końcem lipca.

Sprawa rumuńska.

Niepowodzenie, jakie spotkało liczną deputacyę Rumunów węgierskich w Wiedniu, wywołało rozgoryczenie między Rumunami węgierskimi i podniosło poczucie wspólności narodowej w Rumunii. Że tej deputacyi cesarz nie przyjął, a memoryał jej nieodpieczętowany, został odesłany do ministerstwa węgierskiego w Peszcie, to stało się prawidłowo pod względem prawno-politycznym, bo Rumunowie z żalami swemi powinni byli udać się do króla węgierskiego w Peszcie, a nie do cesarza austryackiego w Wiedniu, ale że rząd węgierski mógł był sprawę rozpatrzyć i przykre wrażenie niepowodzenia złagodzić, to pewna, lecz tego nie uczynił, a przez to podniecił agitacyę tak między Rumunami na Węgrzech, jak i sympatyę w niepodległej Rumunii i przyczynił się do ożywienia idei panrumuńskiej o zjednoczeniu wszystkich Rumunów, których liczbę podają przesadnie na 12 milionów.

Demonstracyjne zgromadzenia głównie młodzieży uniwersyteckiej odbyły się już w Jassach i Bukareszcie i miały cechę dla Austro-Węgier

Z PAMIĘTNIKA MYSLICIELA.

ERNEST RENAN. Feuilles détachées. *Calmann Lévy ed. Paris 1892.*

Dla historyka literatury i filozofii, który bada objawy piśmiennictwa i umysłowości ze stanowiska psychologicznego, i dla każdego w ogóle, kogo zajmuje badanie ludzkich dusz i indywidualnych właściwości umysłów — niezmiernie ciekawym i cennym materyałem są poufne zwierzenia i autobiograficzne szczegóły wielkich ludzi i wielkich pisarzy — te luźne notatki, które pisze się często dla rozrywki tylko, a w których autor pozostawia zwykle najsilniejsze piętno własnej indywidualności. Takich właśnie cennych szczegółów mnóstwo dał nam o sobie znany pisarz Renan w ostatniej swej książce „*Feuilles détachées*“ (Wyrwane karty), będącej do pewnego stopnia uzupełnieniem poprzedniej autobiograficznej pracy tego samego autora, która wyszła p. t. „*Souvenirs d' enfance et de jeunesse*“ (Wspomnienia dzieciństwa i młodości) i w swoim czasie obudziła wielkie zajęcie w świecie literackim.

Popularność Renana, wysokie i wybitne stanowisko, jakie zajmuje pośród pisarzy nowoczesnych i jakie zajmie kiedyś w historyi myśli ludzkiej, nadają wielką wartość nowej jego książce, albowiem w żadnem z licznych dzieł tego płodnego pisarza nie ma tak dokładnego obrazu jego usposobień, dążności, charakteru, słowem całej jego moralnej i umysłowej postaci. Te „luźne karty“ to niby oderwane rysy moralnego wizerunku człowieka, błyski jego myśli, korespondencye, pisane o rozmaitych przedmiotach, w rozmaitych epokach i do rozmaitych osób. Obok głębokich myśli filozoficznych — opowiadania zajmujące, przeplatane anegdotami, i mnóstwo tych zajmujących konwersacyj, w których celuje autor, pełnych subtelnego dowcipu, i lekkiej, sceptycyzmem zaprawionej ironii. Mamy tu zresztą całego Renana z jego filozofią zwątpienia, z jego wiarą i optymizmem, z jego etyką, nadziejami; w otoczeniu jego znajomych i przyjaciół, z jego słabostkami; mamy bilans jego filozofii i przekonań i filozoficzny jego testament; a wszystko to wypowiedziane tym lekkim, wytwornym stylem, który stanowi wybitną cechę Renana.

Treść książki w wysokim stopniu urozmaicona. Mamy w niej najpierw doskonałe szkice z życia bretońskiego; prześliczną opowieść z życia pewnej Bretonki p. t. „Emma Kosilis“; dalej — piękny szkic psychologiczny p. t. „Podwójna modlitwa“ — wykazuje różnicę, jaka zachodzi po między mężczyzną a kobietą w myślach i czuciach, w radości i smutku; studyum o miłości i religii; mowy i toasty Renana, wypowiedziane przy rozmaitych okolicznościach; doskonałe sylwetki dziennikarzy i literatów francuskich; dowcipny list do b. ministra oświaty Berthélot o przyszłości Francyi, list do Lemaître'a o wystawie powszechnej 1889 r.; znana czytelnikom naszym mowa z powodu przeniesienia zwłok Mickiewicza do Krakowa; uwagi o Wiktorze Hugo o filozofii Cosin'a i t. d. Kapitalną część książki stanowi przedmowa, oraz zakończenie p. t. „*Examen de conscience philosophique*“, w którem genialny sceptyk zestawia swe poglądy na naukę, filozofię i religię; na zagadnienia myśli i zadania życia. I we wszystkiem tem odnajdujemy głęboki, bystry, eklektyczny umysł nowoczesnego myśliciela, wszystkiemi barwami tęczy migający; umysł tego sceptyka optymisty, który niezatarte piętno pozostawił na duchowem życiu naszego stulecia.

W przedmowie Renan tłomaczy się, dla czego w całej książce mówi szczególnie o sobie — i nadmienia, że takiem było życzenie jego przyjaciela i wydawcy Calmanna Lévy, który sam go prosił o to uzupełnienie wydanego już kompletu dzieł Renana.

„Zarzucałem często — pisze Renan — wyższym umysłom naszego czasu, że są zbyt podmiotowe, osobiste, że się za wiele sobą zajmują i nie dosyć pociągnąć się dają i pochłonąć przedmiotem, t. j. tem, co mamy przed sobą: światem, naturą, historyą! Źle jest zawsze mówić o sobie, dowodzi to, że zbyt wiele myślimy o sobie. Otóż czas, poświęcony myśleniu o sobie, jest to, jakby to powiedziano niegdyś, okradanie Boga.

„Kiedy zacząłem umieszczać w „*Revue des deux Mondes*“ szereg mych zwierzeń — pisze dalej — spotkałem się z Juliuszem Sandeau, który mi oświadczył, że z przyjemnością je czytał. *Dulcia vitia* — odpowiedziałem mu na to. Dziś pobłażliwa publiczność, kiedyś zemści się za to.

— Nie Renanie — odparł Sandeau — publiczność będzie zawsze zadowoloną, gdy będziesz jej mówił o sobie.

„Otóż ta opinia przyjaciela zaprowadziła mnie zadaleko może, ale niech się uspokoją surowsi z mych przyjaciół, ci, którzy uważają tę książkę za żarcik: nie będę pisał więcej podobnych. Od pewnego czasu gram istotnie w grę niebezpieczną bo mówię ciągle o śmierci, a tymczasem zajmuję miejsce, które młodym ludziom z geniuszem spieszno jest zająć. Boję się, aby mnie nie schwytano za słowo, domagając się abym dotrzymał przyrzeczenia; muszę się więc zatrzymać..

„Młodzi przyjaciele! — woła Renan do dzisiejszego pokolenia — za lat czterdzieści o iluż to dowiecie się rzeczach, o których ja nigdy wiedzieć nie będę; ileż to zobaczycie rozwiązanych zagadnień! Jaki obrót weźmie sprawa socyalna? jaki nastąpi rozwój zasadniczej myśli Wilhelma II? Jakie będą następstwa tego społecznego ruchu, który się zaczyna? Jaki los czeka w przyszłości papiestwo? Ja, niestety, umrę, nie widząc nic z tego wszystkiego, chyba za pomocą przypuszczenia, a wy, wy będziecie patrzeć na spełnione fakta.

„Powiadają, że w górach Libanu znaleziono stare testamenta arabskie, w których umierający kładzie za warunek swych zapisów, że przyjdą go spadkobiercy zawiadomić w grobie, kiedy Francuzi staną się panami kraju. I myślałem sobie nieraz, że są takie nowiny, które podszepnięte znienacka do mego ucha w grobie, mogłby mię tak poruszyć, iżbym zmartwychwstał. Ale tak często czytałem w Biblii, że w głębi „Szeolu“ nie wiedzą nic o tem, co się dzieje na ziemi i o niczem tam nie słyszą, nie pamiętają!... Nie, żadnego takiego kodycylu nie położę na końcu mego testamentu.“

Nieco dalej, budząc zaufanie w swem sercu, pomimo całego swego sceptycyzmu, z zestawienia wyników dotychczasowej wiedzy, wyprowadza optymistyczny pogląd na przyszłość swego kraju i ludzkości całej, i tak pisze między innemi:

„Francya w swoim szalonym pochodzie znajdzie swą drogę prędzej, niż pozwalają się tego spodziewać pewne oznaki. Przyszłość nauki jest dziś zapewnioną, gdyż w wielkiej księdze wiedzy wszystko się splata i łączy, a nic się nie traci. Błąd nie funduje niczego i żaden błąd nie trwa długo. Uspokójmy się o przyszłość. Zanim tysiąc lat przeminie, miejmy nadzieję, że ludzkość znajdzie sposób na to, aby zastąpić węgiel kamienny, gdy ten się wyczerpie i w pewnym względzie postawić równowartość na miejsce cnoty, której ubytek na ziemi przewidywać można.“

Ciekawa rzecz, że ten rozgłośny sceptyk naszego wieku posiada wiele wiary w szerszem słowa tego znaczeniu i z całym optymizmem ufa przyszłości. Zanim nastąpi sąd ostateczny, którego spodziewa się, choć nie jest tego pewnym, radzi ludziom, by przygotowali królestwo boże na ziemi, dążąc na tym padole wedle sił do postępu wiedzy, piękna, dobra i sprawiedliwości. Renan wierzy w ideał etyczny i w prawdę naukową. Kult prawdy podnosi do wspaniałości i subtelności uczucia religijnego. Badaniu prawdy poświęcił życie całe, i tu kończy się jego septycyzm. Kocha naukę, jako wyższy objaw rozumu, kocha ją jak oblubienicę; ona stała się jego namiętnością, jego rajem na ziemi. Według własnych słów jego, mógłby on tysiące lat spędzić w szczęściu dociekań naukowych, w stopniowem zdobywaniu wiedzy. Dla tego też przyszłym pokoleniom zazdrości jedynie tej prawdy, którą posiędą, tych doświadczeń, jakie zrobią, tych wynalazków i tryumfów wiedzy, których będą świadkami.

Prawda, że podobna żądza wiedzy przewodniczyła również pracom wielu innych wybitnych uczonych i filozofów i wielu z nich poświęciło całe swe życie badaniom. Atoli życie Renana ma tę osobliwość, że jest ono do pewnego stopnia zastosowaniem w powołaniu uczonego i filozofa tej karności i tej szkoły moralnej, jaką Renan nabył od księży.

Kształcił się on na księdza w seminaryum przy Saint-Sulpice w Paryżu i sam otwarcie przyznaje, że wychowanie, jakie otrzymał od księży, pozostawiło wyraźne ślady w całem jego życiu i we wszystkich jego dziełach. *Je suis un prêtre raté* — mówi sam o sobie w *Feuilles détachées*; w innem zaś miejscu tej samej książki opowiada, że za czasów jego młodości w jego ojczyźnie, Bretonii kobiety rządziły mężczyznami, a księża kobietami, i wpływ księży był korzystny, bo stali oni wówczas pod względem wykształcenia i moralnej powagi znacznie wyżej od teraźniejszych księży we Francyi. Renan wyznaje, że umysł jego i jego sposób myślenia ukształcił się i wyrobił pod wpływem księży i kobiet.

(C. d. n.)

bardzo nieprzychylną. Na wczoraj było zapowiedzianych kilka podobnych zgromadzeń w różnych miastach. Na czele tych zgromadzeń stanęli członkowie Izby poselskiej, senatorowie, dziennikarze, adwokaci.

Jako przygotowanie do zgromadzenia, zapowiedzianego na niedzielę, odbyło się w piątek zgromadzenie młodzieży uniwersyteckiej pod kierunkiem rektora Orescu. Ten zachęcał młodzież do odwagi i wytrwania przy uczciwej sprawie i zalecał roztropność w zapale.

Poseł Fleva przemawiając o świętej sprawie, zachęcał młodzież do wytrwałego pielęgnowania ideału narodowego bo tylko ten ideał podtrzymuje życie w narodzie. Student Iliescu zapowiedział, że zgromadzenie niedzielne ma być manifestacyą świadomości narodowej i wywołać skutki praktyczne.

O sposobie zapatrywania się na cel zapowiedzianego zgromadzenia świadczy między innemi to, że znalazło się wielu którzy znaczniejsze kwoty złożyli na opędzenie ewentualnych kosztów.

I tak Bolloin, prezydent Izby handlowej w w Braile, dał 1.000 fr., stowarzyszenie „Unirea" 5.000 fr. i t. p. W celu przygotowania opinii ogłoszono osobne pismo ulotne „Turda" i rozrzucono w 40.000 egzemplarzach...

Zgromadzenie młodzieży uniwersyteckiej w Bukareszcie uchwaliło wysłać do króla, który teraz bawi po za granicami Rumunii w Sigmaringen, depeszę następującej osnowy:

„Upraszamy W. kr. Mość pomówić z przyjaciółmi naszego kraju, jako człowiek; w interesie Rumunów węgierskich. Ale pomów W. kr. Mość także jako król wolnej Rumunii, bo kraj, w którym panujesz, ma wprawdzie granice, ale naród, który Cię kocha, nie uznaje tych granic. Po drugiej stronie Karpat żyje taki sam naród rumuński u siebie, — na swej ziemi, — pozostał rumuńskim i nie przestał Cię kochać"....

Przeciw tej wzrastającej agitacyi narodowej postarano się na Węgrzech wywołać między Rumunami protest. Pojawiła się odezwa, wzywająca konstytucyjnie usposobionych i względem króla węgierskiego lojalnych Rumunów do zorganizowania się i zaprotestowania przeciw mięszaniu się pobratymców w Rumunii do spraw Rumunów węgierskich.

Taki protest prawdopodobnie przyjdzie do skutku i agitacya zwolna się uciszy, ale mimo to zaprzeczyć się nie da, że dążenie do zjednoczenia nie ustanie, jeżeli Rumunowie na Węgrzech nie otrzymają konstytucyjnej ochrony przeciw madjaryzowaniu i rękojmi swobodnego rozwoju swej narodowości.

Z Bułgaryi.

Trzej adwokaci z zawodu, którzy dawniej byli ministrami, nie przyjęli nałożonego im ciężaru bronienia oskarżonych o spiski i zamachy i dla tego musiał trybunał wojskowy wyznaczyć kapitanów na obrońców.

Książę Ferdynand bawi jeszcze w podróży po Europie. Przed wyjazdem swoim z Paryża w rozmowie ze współpracownikiem dziennika *Figaro* wyraził swoje wielkie zadowolenie i wdzięczność za okazywaną mu życzliwość ze strony rządu i narodu angielskiego, ze strony Austro-Węgier i Włoch i wszystkich krajów, w których się zatrzymywał.

Oświadczył dalej, że Bułgarya jest obecnie w okresie pełnego rozwoju w każdym kierunku i zachowuje się zupełnie spokojnie. Francuzi mogą się o tem przekonać podczas zbliżającej się wystawy rolniczej i przemysłowej.

„Pragniemy — rzekł dalej książę — tylko życzliwości, i uzyskamy ją, gdy się Europa przekona, iż dalecy jesteśmy od niepokojenia jej i straszenia. Chcemy przeciwnie zapewnić pokój na półwyspie bałkańskim przez spokojny rozwój naszych instytucyj".

Czy takie przedstawienie stanu rzeczy pozyska dla Bułgaryi życzliwość Francyi, z Rosyą sprzymierzonej i w jej interesie działającej na wschodzie, — to wielce wątpliwem.

Rząd bułgarski wysłał do Europy komisyę z majorem Petkowem na czele dla studyowania wojskowej administracyi, organizacyi intendentury i rachunkowości. Komisya nie zaglądnie do Rosyi.

Program demokratyczny w Ameryce Półn.

Oba wielkie stronnictwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej już się uszykowały do walki wyborczej, ułożywszy i ogłosiwszy swoje programy i postawiwszy swoich kandydatów do godności prezydenta i wiceprezydenta republiki. Stronnictwo republikańskie, które teraz jest u steru, postanowiło wytrwać w dotychczasowej polityce wysokich ceł ochronnych na podstawie ustawy cłowej Mac-Kinleya i ogłosiło kandydatem dotychczasowego prezydenta Harrisona. — Stronnictwo demokratyczne zgodziło się znowu na kandydaturę dawnego prezydenta Clevelanda, a program swój ujęło w następujących słowach:

„Potępiamy ustawę Mac Kinleya, jako nadużycie obrzydliwego ustawodawstwa partyjnego i pochwalamy usiłowania demokratycznych członków niniejszego kongresu, aby najuciążliwsze przepisy tej ustawy złagodzić przez zniesienie ceł od surowców i przez zniżenie ich od najważniejszych artykułów powszechnego użytku. Przyrzekamy usunąć ustawę cłową Mac-Kinleya. Od czasu jej zaprowadzenia zmniejszenie zarobku robotników w stosunku do poprawy ma się jak dziesięć do jednego. Przeczymy, jakoby dobrobyt kraju doznał wzrostu skutkiem tej ustawy — a wskazujemy tylko na nędzę, na zmniejszenie się zarobku i na bezrobocia w przemyśle żelaznym jako na dowody naszego twierdzenia".

Cholera w Rosyi.

Urzędowe wiadomości z Rosyi zaznaczają pojawienie się cholery w kraju Zakaspijskim, Turkestanie i Samarkandzie, a nawet już w Rosyi europejskiej w Baku. Rząd rosyjski zarządził już środki zapobiegawcze. Na wybrzeżu kaspijskiem urządzono kwarantannę. Okręta nadchodzące z Persyi i z kraju Zakaspijskiego nie wchodzą do portów bez oględzin lekarskich i trzydniowej kwarantanny.

W Tyflisie odbyła się nadzwyczajna narada zarządu miejskiego z policyą i z lekarzami sanitarnymi oraz z inżynierem miejskim. Postanowiono środki sanitarne zastosować do dwóch okresów: jedne mają być zarządzone w okresie zapobiegawczym, inne na wypadek pokazania się epidemii. Środki pierwszej kategoryi mają być niebawem zastosowane. W tym celu ma być zorganizowanych 10 oddziałów sanitarnych: do każdego oddziału należy 1 lekarz, 1 felczer i 1 policyant. Na utrzymanie lekarzy sanitarnych wyznaczono 5600 rubli, a zarazem uchwalono, na wypadek pokazania się epidemii na pierwszy miesiąc 4,330 rubli, a następnie po 1.860 rsb. miesięcznie.

W Astrachanie zarządzono również środki zapobiegawcze, jakkolwiek mniej surowe. Okręta nie wchodzą do portu bez oględzin lekarskich, ale kwarantanny jeszcze nie przepisano. Rząd nakazał także powstrzymać ruch emigrantów przez Astrachan na Kaukaz i do kraju Zakaspijskiego, o czem towarzystwa żeglugi zostały zawiadomione.

Centralne władze rosyjskie także zajmują się już obmyśleniem i zarządzeniem środków zapobiegawczych. Dzienniki rosyjskie zamieszczają wstępne artykuły o cholerze, wyrażają jednakże nadzieję, że epidemia nie pojawi się w głębi Rosyi; niebezpieczeństwo grozi tylko południowym wybrzeżom.

Nowoje Wremia donosi, że w celu skoncentrowania i ujednostajnienia działalności w celu zapobieżenia zawleczenia cholery na statkach z morza Kaspijskiego, wydelegowany został dyrektor departamentu Fadiejew i upoważniony został do wydawaniu rozporządzeń obowiązujących w obrębie holowniczym dla wszystkich władz miejscowych i dla mieszkańców. Do pomocy delegowanemu dodani zostali reprezentanci ministerstwa spraw wewnętrznych i członkowie zarządu sanitarno-lekarskiego.

Prawit. Wiestnik donosi w rubryce wiadomości urzędowych, że już w dniu 28 lutego starego stylu, kiedy otrzymano pierwszą wiadomość o ukazaniu się cholery w Heracie, przystąpiono do przedsięwzięcia środków zapobiegawczych przeciw zawleczeniu jej do Rosyi.

Ogłoszone w tych dniach środki zapobiegawcze, jakie winny być przedsięwzięte w miejscowościach, którym zagraża cholera, wprowadzane są w wykonanie w guberniach: astrachańskiej, saratowskiej, taurydzkiej w okręgu uralskim na Kaukazie i w portach czarnomorskich. W aule Kaakha na linii kolei zakaspijskiej, od 12 maja do 10 czerwca, zachorowało na cholerę 43 krajowców, z których umarło 41. Cholera ukazała się w baterii, idącej z Merwu do obozu pod Aschabadem. Od 10 czerwca zmarło 4, pozostało niebezpiecznie chorych 9, a chorych na biegunkę 23. W Aschabadzie przez cały czas zmarło dwoje dzieci. W Uzum Ada od 25 maja do 28 maja, zachorowało i zmarło trzech Persów. Od 5 do 12 czerwca wypadki cholery pojawiły się w kilku miejscach konsystencyi wojsk w okręgach: zakaspijskim i samarkandzkim. W Baku od 6 do 12 czerwca zachorowało osób 164, zmarło 70, wyzdrowiało 12. W okolicach Baku zdarzyły się, lecz w małych rozmiarach wypadki zapadania na cholerę. Trwanie choroby od godzin 12 do 3 dni. Zapadają na cholerę ludzie wszelkich narodowości, przeważnie z klasy robotniczej, niemiejscowej. W dniu 7 czerwca, na stacyi Buchara z oznakami cholery zmarł konduktor; następnie, po dzień 11 czerwca, wśród mieszkańców miejscowych wypadków cholery nie było.

Prasa rosyjska wyraża jednakże nadzieję, iż epidemia zostanie zlokalizowaną tylko na południowych wybrzeżach. *Swiet* kończy artykuł o cholerze temi słowy:

„Właściwie ogniskiem cholery jest Persya. W Persyi epidemia pokazała się już oddawna. My jednakże, mieszkańcy północy, nie mamy powodów obawiać się epidemii. Warunki klimatyczne największy wpływ mają na szerzenie się epidemii. Upały letnie sprzyjają epidemii. W tym roku zwłaszcza w Persyi, Chorosanie i w kraju Zakaspijskim panują straszne upały. W Rosyi zaś lato mamy stosunkowo chłodne, i możemy się spodziewać, że pan Bóg ochroni nas od tej strasznej epidemii."

Kronika.

Kraków, 28 czerwca.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Tow. pedagogicznego odbędzie się dnia 3 lipca b. r., godz. 11 rano w sali seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie. Odczytanie protokółu. Odczyt „O znaczeniu przyzwyczajenia" (p. J. Chmielewski). Sprawozdanie z całorocznej czynności. Sprawozdanie ze stanu funduszów. Wybór zarządu, komisyi kontrolującej i delegata na walny zjazd w Łodach. Wnioski członków.

O liczny udział uprasza zarząd członków tak miejscowych, jak zamiejscowych.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się w czwartek 30 b. m. w sali posiedzeń Rady miasta o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny obejmuje: Odczytanie protokółu walnego zgromadzenia z dnia 26 czerwca 1891 r. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1891. Sprawozdanie komisyi kontrolującej za rok 1891. Wniosek wydziału, dotyczący zmiany statutu. Wybór 6 członków wydziału w miejsce ustępujących na rok 1892.

Wstęp na zgromadzenie dozwolony za kartami legitymacyjnemi, które będą wydawane członkom Towarzystwa w czwartek od godz. 2—4 po południu w biurze Towarzystwa oświaty ludowej przy ulicy św. Jana l. 4, II piętro.

Zmarli. Karol Millowar Vossallo, były obywatel ziemski, zmarł w Krakowie w 60 roku życia.

W Rzymie zmarł w dniu 17 b. m. Aleksander Stankiewicz, artysta malarz.

Adolf Łodzia Moszyński, adwokat, zmarł we Lwowie w 55 roku życia.

Ślub. W sobotę w kościele OO. Jezuitów we Lwowie pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy hr. Stanisławem Jabłonowskim, a hrabianką Anną Romerówną.

Egzamin dojrzałości. W gimnazyum III w Krakowie odbył się ustny egzamin dojrzałości w dniach 13—24 bm. pod przewodnictwem dra Zygmunta Samolewicza, inspektora szkół średnich. Do ustnego egzaminu zgłosiło się uczniów publicznych 59, prywatystów 2. Świadectwo dojrzałości otrzymało uczniów publicznych 43, prywatystów 2, a mianowicie: Bader Wolf, Bielak Antoni, Blumenfeld Fryderyk, Bochenek Adam, Brożek Aleksander, Dach Adolf, Fürbek Leon, Ginalski Stanisław, Girtler Franciszek, Górski Jan, Ilnicki Witold, Kaczorowski Włodzimierz, Karasiewicz Józef, Kasperek Adam, Kopff Maryan, Kostka Stanisław, Krischke Józef, Lewicki Stanisław, Liebich Bruno, Lipkowski Seratin, Mika Franciszek, Mika Jan, hr. Potocki Paweł, Reich Artur, Reiner Juda, Repwicz Władysław, Rozmanitt Antoni, Schmidt Adam, Siuda Antoni, Skrzyński Władysław (z odznaczeniem), Sobański Hieronim (prywatysta), hr. Stadnicki Antoni (z odznaczeniem), hr. Starzeński Adam, Starzyński Eustachy, Stefański Zygmunt, Stefański Tad., Szczerbowski Ignacy, Szulc Stanisław, Szydłowski Stanisław (prywatysta), Tałasiewicz Stefan, Wójcikiewicz Ignacy, Wróblewski Władysław (z odzn.), Zamorski Stanisław, Zarzycki Emanuel, Zdanowski Juliusz. Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po feryach przeznaczono uczniów publicznych 7, reprobowano na rok 4, bez terminu 5.

W tutejszej państwowej szkole przemysłowej odbędzie się w dniach 30 bm. 1 lipca, tj. czwartek i piątek publiczna wystawa prac rysunkowych uczniów tak wyższej szkoły przemysłowej, jak i oddziału artystycznego przemysłu, a to w godzinach 10—1 w południe i od 4—7 po południu.

Komisya informacyjna (lektyjna) Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego ma zaszczyt zwrócić uwagę interesowanych, że poleca z grona uczniów uniwersytetu uzdolnionych korepetytorów, korespondentów, pisarzy, guwernerów, tak w miejscu jak i na prowincyę, ręcząc za kwalifikacye poleconych osób.

Komisya żywi niepłonną nadzieję, że zdoła zadowolnić Szan. P. T. Publiczność, gdyż poleca kolegów na mocy celujących świadectw maturycznych i innych wiarogodnych dowodów fachowego uzdolnienia. Polecamy więc wszystkim potrzebującym komisyę naszą, która ze względu na szczytny swój cel — wspomaganie biednych a chcących pracować — na przychylne zasługuje poparcie.

Informacyj i wyjaśnień udziela się bezinteresownie w poniedziałki i środy od godziny 3 do 4 i w soboty od 4 do 5, z wyjątkiem świąt, w Coll. Nov. Lec. IV.

Tadeusz Iskrzycki przewodniczący, *Franciszek Pytel* sekretarz.

O Hendigerym podaje korespondent *Dziennika Poznańskiego* nowy szczegół, że ten nikczemnik przybył w roku zeszłym w miesiącu wrześniu do Hamburga z Warszawy i udawał, że wyjeżdża do Ameryki. Przyjechał obdarty, w brudnej bieliźnie i bez żadnych zasobów pieniężnych, mówił, że musiał uchodzić z Warszawy z powodu pojedynku, a dalej, że ma tam ogromne stosunki ze znakomitościami literackiemi. Odniesiono się do Warszawy i otrzymano wiadomość, że to bardzo dwuznaczne indywiduum. Wyprawiono go do Galicyi, zaopatrzywszy w odpowiedni na drogę fundusz. Mówił, że jest doktorem medycyny, nawet w paru wypadkach konsultował, co było najokrutniejszą blagą. Mówił też raz, że jest doktorem filozofii, co również okazało się kłamstwem, bo nie ukończył nawet gimnazyum. Kłamał także, że był w Londynie.

Korpus wakacyjny w Krakowie. Ponieważ w trzech ubiegłych latach uznali rodzice pożytek zaprowadzenia korpusu wakacyjnego, który też doznał powodzenia, przeto zarząd krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego postanowił i w czasie tegorocznych wakacyj urządzić przy szkole czteroklasowej na Kleparzu korpus wakacyjny. Celem są wycieczki po za miasto, które uczniowie będą odbywali, wyjąwszy niedziele i święto, codziennie po południu pod ścisłym nadzorem nauczycieli. Chłopcy będą używać zabaw, oddawać się grom dziecinnym i ćwiczeniom gimnastycznym, a przygodnie będą mieli sposobność nabycia niejednej pożytecznej wiadomości i poznania najbliższej okolicy miasta. Kierownictwo korpusu powierzył zarząd p. Aleksandrowi Pająkowi, kierownikowi szkoły czteroklasowej na Kleparzu, który przyjmuje zgłoszenia i udziela informacyj.

Do korpusu wakacyjnego może być przyjęty uczeń, którego rodzice na koszta urządzenia korpusu wakacyjnego złożą jednorazową opłatę w kwocie 2 złr. za czas od dnia 4 lipca do 25 sierpnia br. Wspaniałomyślne datki na rzecz ubogich uczniów, których rodzice chcieliby zapisać do korpusu, a z braku funduszu uczynić tego nie mogą, będą z podziękowaniem przyjęte.

Z teatru. Ufna w powodzenie, jakiem się cieszą przygotowane na tegoroczną letnią kampanię nowości, dyrekcya operetki niechętnie sięga do dawniejszego repertoaru. Zdaje się jednak, że wstrzemięźliwość ta niezupełnie jest potrzebną, gdyż, jak tego dowiodło sobotnie wznowienie „Don Cezara", niejedna z dawniejszych dobrze przygotowanych operetek na większe liczyć może powodzenie, niż średniej wartości nowość w rodzaju „Małego Fausta" lub „Dnia i nocy". Operetka „Don Cezar" należy z pewnością do najpopularniejszych i najulubieńszych w Krakowie, tak przez swe libretto, znacznie mniej banalne od wielu innych, jak i przez muzykę Dellingera lekką, mile wpadającą w ucho, a przytem niepozbawioną ustępów głębiej pomyślanych. Do tych czynników przyłącza się jeszcze bardzo staranne wykonanie głównych partyj i ról i wyjątkowo szczęśliwa ich obsada. To też jak w latach ubiegłych, tak i w sobotę licznie zgromadzona publiczność wysłuchała z całą przyjemnością operetki, oklaskując ochoczo najefektowniejsze miejsca, jak wejście Don Cezara, serenadę Puebla, walc Maretany i wiele innych. Wykonawcy ogólnie sprawili się bardzo dobrze. W tytułowej partyi Don Cezara p. Laskowski przypomniał jedną z najlepszych swych operetkowych kreacyj, grał z werwą, śpiewał z szczerem uczuciem i zasłużył w zupełności na oklaski, których mu nie szczędzono. Wdzięczną Maritaną była p. Radwan, której głos coraz bardziej się rozszerza i pogłębia i góruje nad całem otoczeniem, jako dzielna podpora ensemblu. Oklaskiwaną, jak zawsze, w swym charakterystycznym komizmie, była p. Kasprowiczowa jako Donna Uraka. Miłem zjawiskiem w drobnej ale wdzięcznej partyi Puebla była p. Kliszewska, której sumienna praca uwidocznia się w każdej powierzonej jej partyi. Humor p. Skalskiego od jego wejścia na scenę nie przestawał na chwilę budzić wesołości w audytoryum i udzielał się wszystkim, dzięki czemu przedstawienie szło z życiem i w doskonałem tempie.

„Ptasznik z Tyrolu" wznowiony w niedzielę po raz ósmy z rzędu, wypełnił teatr po brzegi. Jestto fakt wielce charakterystyczny, świadczący z jednej strony o zadziwiającem zamiłowaniu publiczności krakowskiej do operetki, z drugiej podający w wątpliwość ustaloną opinię o wyrobionym smaku estetycznym Krakowian. Nie przypominamy sobie bowiem, aby kiedykolwiek najgłośniejszy utwór dramatyczny w zimowym sezonie w równie krótkim czasie uczynił ośm pełnych przedstawień.

W niedzielnej obsadzie „Ptasznika" zaszła zmiana o tyle że w miejsce niedysponowanego p. Jerzyny tytułową partyę odśpiewał p. Laskowski, partyę zaś księżnej objęła p. Skalska. P. Laskowskiemu ze względu, iż partyę trudną objął w ostatniej chwili, zapisać należy wyraz uznania. Jeżeli bowiem bezwzględnie pod względem wokalnym partya pozostawiała do życzenia, to bądź co bądź dokazał artysta rzeczy niełatwej, świadczącej o jego pracowitości i poczuciu muzykalnem. Śpiew p. Skalskiej był prawdziwą okrasą operetki.

Nowo otwarty w Krakowie dom zdrowia dra St. Brauna (przy ulicy Długiej l. 5) dla chorób kobiecych, wypełnia brak odpowiedniego zakładu specyalnego w naszem mieście, dotkliwie dotąd uczuwać się dający tak dla miejscowych, jak i przyjezdnych osób, które zmuszone przebywać po hotelach, pozbawione racyonalnego pielęgnowania i ograniczone na chwilową tylko wizytę lekarską, często zamiast ulgi, znajdowały pogorszenie swego stanu. Lecznica dra Brauna, urządzona na wzór podobnych za granicą istniejących, w sposób odpowiadający wszelkim potrzebom osób cierpiących, zaopatrzona w lekarskie środki i przybory, prowadzona wreszcie w myśl postępu nauki, pod ciągłym dozorem rutynowanego specyalisty, daje rękojmię spełniania swego przeznaczenia, z prawdziwym pożytkiem dla osób interesowanych.

Doroczny popis odbył się wczoraj uroczyście w tutejszym zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim p. Maryi Serwatowskiej. Salę przystrojoną suto kwiatami zapełnili rodzice uczennic i zaproszeni goście, przed któremi przewijały się coraz to starsze panienki, wykazując postępy w nauce, zrobione w ostatnim roku szkolnym. Złożyły się na popis śpiewy chóralne, gra na fortepianie, solowe i zbiorowe deklamacye, a każdy szczegół obfitego programu opracowany był z godną uznania starannością. Nauka śpiewu świadczy chlubnie o umiejętnem kierownictwie p. Deca. Z licznych pieśni podobały się najwięcej „Marsz Żuawów" i pełen werwy krakowiak „Dalej chłopcy, dalej żywo". Szczególnie bogatym był dział fortepianowy, w którym mieliśmy sposobność podziwiać skuteczne pokonywanie coraz to większych trudności technicznych. Najpierw tedy przebiegały rączkami po fortepianie dwie Milusińskie (Beniekówna i Mecnerówna). Panna Marya Affanasowiczówna odegrała nader poprawnie efektowny walc „Les Myrtes". Następnie popisywały się na dwóch fortepianach panny Żurawska i Sawicka, a koroną tego działu był „Coriolan" Beethovena, odegrany na 8 rąk z rzadką zgodnością i werwą. Dział deklamacyjny miał wykazać postępy uczennic w nauce języków polskiego, francuskiego i niemieckiego. Rozległ się więc najpierw poprawny szczebiot francuski i publiczność ubawiła się serdecznie wesołą komedyjką dziecinną „La maladie de la poupeé". Panny Pokrzywnicka i Soszyńska oddały z wielkiem zrozumieniem wyjątek z Laubego „Carolsschüler". Panna Plachecka złożyła dowód niemałego talentu wygłaszając z przejęciem śliczny wiersz W. Pola „Kobieta przed sądem". Istną perełką doborowego programu była w końcu deklamacya zbiorowa z trzeciej części „Dziadów", która na wszystkich obecnych wywarła głębokie wrażenie.

Po skończonym popisie ks. Fąferko odczytał postępy panienek, które z rozpromienionemi twarzami odbierały świadectwa z rąk obecnego delegata Rady szkolnej prof. Kasparka. Nie potrzebujemy dodawać, że postępy były w ogólności bardzo zadowalniające. Popis wczorajszy jest tylko jednym więcej dowodem, jak zasłużonem uznaniem cieszy się w naszem mieście sympatyczny zakład pani Serwatowskiej.

Otrzymaliśmy pismo następujące: „Dnia 19 czerwca odbyła się u mnie rewizya przez posterunek żandarmeryi z Bierzanowa, bez doręczenia mi na papierze polecenia wyższej władzy. Gdym się o to upominał i mówił, że nie mogę bez takiego pozwolenia dopuścić rewizyi w moim domu, odpowiedział mi żandarm, że mnie natychmiast skuje a rewizyę przeprowadzi. Musiałem więc milczeć, bo tak każe siła. Rewizya się odbyła; czego szukali, nie wiem, dosyć, że nie było miejsca, któregoby nie przeszukali, wzięli zaś tylko trzy świstki wierszem pisane do różnych pism i koncept mowy, którą przygotowywałem się wygłosić na wiecu włościańskim, mającym się odbyć po zbiorach w Nowym Sączu.

„Jeszczem nie uporządkował porozrzucanych moich rzeczy i książek, a już dnia 24 czerwca przyszła do mnie druga rewizya, złożona z sędziego p. Grzybczyka, dyurnisty, żandarma i jakiejś osoby mi nieznanej. Tak samo nie doręczono mi na piśmie polecenia do rewizyi i musiałem znowu milczeć. Czego szukali i czego chcieli odemnie, tego mi nie powiedziano, dziwię się tylko, że w kraju konstytucyjnym tak bez ceremonii z nami postępują".

Brzegi, dnia 27 czerwca 1892 r.

Maciej Szarek, włościanin.

Nowy Sącz, 26 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Popis z gimnastyki uczniów gimnazyalnych w Nowym Sączu odbył się publicznie na przystrojonem boisku „Sokoła" w sobotę po południu przy niezwykłym udziale publiczności, między którą było mnóstwo dam, cały korpus oficerów, reprezentanci wszystkich władz i cała inteligencya miejscowa. Porządek utrzymywało dwudziestu umundurowanych dziarskich „Sokołów", a popis rozpoczął się przy marszu muzyki strażackiej wejściem na boisko młodzieży, przeznaczonej do ćwiczeń. Rozpoczęły wolne ćwiczenia jubileuszowe lwowskie, a wykonane w takt muzyki z wielką precyzyą, wywołały powszechny entuzyazm. Nastąpiły ćwiczenia na spinalniach, skoki wzwyż wolne i o tyczce do 2 metrów wysokości, zeskok z tejże wysokości z pomostu swykły, z obrotem i z kołowrotem, ćwiczenia na poręczkach, drążku i kółkach, woltyże, kołowroty i skoki na koniu wszerz i wzdłuż, piramidy, zabawy, a w końcu popis z szermierki na pałasze. Wielce urozmaicony program zajął blisko dwie godziny, przez które pogoda wytrwała, a publiczność była zachwycona ładem, karnością i dokładnością w wykonaniu poszczególnych obrotów i ćwiczeń. To też żywe i zasłużone oklaski rozlegały się co chwila, a obecni winszowali świetnego sukcesu „Sokołowi". W końcu prezes i naczelnik podziękowali w serdecznych wyrazach zgromadzonej młodzieży, a młodzież dziękując im wzajemnie za poniesione trudy, obniosła ich z okrzykiem po sali.

Muszyna, 26 czerwca. (Kor. *N. Ref.*) Mieliśmy tu niezwykłego gościa: Arcyksiążę Leopold Salwator, po skończeniu łowów w lasach niepołomskich, odwiedził Krynicę. Przybył do Muszyny pociągiem osobowym o godz. 10 przedpołudniem w towarzystwie ochmistrza dworu majora barona Lazarini i dyrektora domen i lasów p. Glanza. Na dworcu kolejowym oczekiwali go w galowych mundurach pp. Karaś, naczelnik stacyi i Hibl, zarządca dóbr skarbowych.

Dostojny podróżny, przyjąwszy urzędników udaler łaskawie, wsiadł do wozu i udał się do miejscowego kościoła. Tu oczekiwał go proboszcz kanonik Gruszka przy bramie wchodowej i po krótkiem powitaniu wprowadził arcyksięcia pod baldachimem do kościoła.

Arcyksiążę ukląkł przed wielkim ołtarzem i tak wysłuchał sumy. Po nabożeństwie odjechał do Krynicy, gdzie go przy zajeździe do Kurhausu powitał zarządca zdroju radca p. Sokołowski i lekarz zdrojowy dr. Kopf. Arcyksiążę po zmienieniu toalety zszedł o $12^1/_2$ do restauracyi, gdzie zjadł obiad i wyraził restauratorowi p. Dienstlowi swe zadowolenie. Po obiedzie zwiedził arcyksiążę łazienki, źródło główne, park, zakład hydropatyczny i zdrój Słotwiński. Odjeżdżając z Krynicy wyraził się o zdrojowisku bardzo pochlebnie upewniał, iż z odwiedzin tych wynosi bardzo dobre wrażenie i w końcu dodał, iż ma nadzieję przybycia w krótkim czasie znów do Krynicy i to na czas dłuższy. Przy powrocie do Muszyny oczekiwała arcyksięcia straż pożarna, uszykowana w szpaler na placu dojazdowym dworca, na peronie miejscowy proboszcz, naczelnicy urzędów, burmistrz miasta Buszek i liczna publiczność. Pomówiwszy z każdym uprzejmie słów kilka, wsiadł arcyksiążę do wagonu i odjechał wprost do Lwowa.

Z Koła pań na Bukowinie donosi *Gaz. Polska*: Na posiedzeniu zarządu, odbytem w czerniowieckiej Czytelni polskiej 23 bm., sekretarz Kołakowski odczytał projekt memoryału, który uchwalono przesłać do Zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Krakowie. Treść memoryału stanowią stosunki szkolnictwa ludowego na Bukowinie odnośnie do praw żywiołu polskiego. Celem tego komunikatu jest w pierwszej mierze zaznajomienie najwyższej władzy wykonawczej Towarzystwa ze stosunkami szkolnemi Bukowiny, a następnie uzyskanie stosownego poparcia ze strony tejże władzy w dochodzeniu krzywd, jakie tutaj dzieją się naszemu żywiołowi na polu szkolnictwa. Memoryał przyjęto w całości i postanowiono jak najrychlej przesłać go do Krakowa.

Na temże posiedzeniu wyasygnowano kilkadziesiąt złr. tytułem remuneracyi za nadobowiązkową naukę języka polskiego w paru szkołach ludowych na prowincyi.

Wezwanie do powrotu. Jak donoszą *Warsz. gub. wiedom.*, siedlecki sąd okręgowy wzywa do powrotu pod skutkami, przewidzianemi w §. 326 kod. kar., przebywającego za granicą b. grecko-unickiego księdza parafii Rożanka gminy Włodawa w powiecie włodawskim, Aleksandra Zatkalika, liczącego 70 lat.

Jeszcze o wystawie muzyczno-teatralnej wiedeńskiej. *Echo muzyczne i teatralne* drukuje list otwarty Zygmunta Noskowskiego w sprawie wystawy wiedeńskiej. Dyrektor warszawskiego Towarzystwa muzycznego zdaje sprawę z rokowań, nawiązanych z komitetem wiedeńskim. Dowiadujemy się między innemi, iż gdy komitet nie dawał znaku życia, a Towarzystwo zaatakowało go odezwą z dnia 6 maja — na odezwę tę dotąd żadnej nie otrzymał odpowiedzi." Wobec rozjeżdżania się na letni odpoczynek sił artystycznych, wobec przeróżnych wieści, pojawiających się w pismach, a braku bezpośrednich wskazówek ze strony komitetu wiedeńskiego, kończy p. N. swój list w *Echu*, Towarzystwo muzyczne w Warszawie zaprzestało dalszej działalności i nie może być odpowiedzialne za następstwa." I tu znowu przybywa argument jeden więcej, iż całą sprawę wystawy wiedeńskiej komitet tamtejszy zepsuł bezpowrotnie.

Sprawa przedstawień operowych polskich na wiedeńskiej wystawie teatralno-muzycznej przybrała w ostatnich dniach zwrot pomyślniejszy. Pp. Jan i Edward Reszkowie nadesłali do hr. Z. Cieszkowskiego pismo, w którem oświadczają że zrzekają się swego pierwotnie postawionego warunku śpiewania „Romea i Julii", a decydują się wystąpić w „Halce". Wobec tego zwrotu umożliwiającego podjęcie na nowo akcyi, uchwalono wczoraj na posiedzeniu komisyi krakowskiej, odbytem w mieszkaniu p. Jareckiego, przystąpić bezzwłocznie do przygotowań „Halki", „Strasznego dworu" i „Konrada Wallenroda". Komitet wiedeński gwarantuje, jak wiadomo, subwencyę w wysokości 12.000 do 15.000 złr. — W operach powyższych wystąpić mają Kochańska, Pawlikówna, Kasprowiczowa, Myszuga, Chodakowski, Jeromin i Jerzyna. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby komitet, raz powziąwszy stanowczą decyzyę urządzenia polskich operowych przedstawień w Wiedniu, wytężył wszystkie siły, aby ten chwalebny zamiar doprowadzić do skutku i bodaj w skromnych rozmiarach ukazać dorobek polskiej rodzimej muzyki.

Poszukiwanie spadkobierców. Sędzia pokoju 20-go rewiru m. Warszawy wzywa o zgłoszenie się sukcesorów ś. p. Józefa Wielhorskiego, zmarłego w San Remo. Spadek składa się z różnych ruchomości oraz kapitałów, tak w kraju, jak i w berlińskiem *Disconto Gesellschaft* deponowanych.

Z Paryża donoszą, iż arcybiskup mohilewski, metropolita kościołów katolickich w Rosyi, ks. Kozłowski poddał się operacyi zdjęcia katarakty, czego szczęśliwie dokonał znakomity okulista dr. Gałęzowski. Arcybiskup czas jakiś jeszcze przebywać musi w Paryżu, potem powróci na swoje stanowisko.

Z Petersburga donoszą: Gubernator wojskowy Samarkandy hr. Rostowcew nadesłał do Petersburga telegram, uprzedzający podróżników, iż w obwodzie samarkandzkim ukazała się cholera.

Olbrzymie zwaliska. W pobliżu drobnego miasteczka targowego Chalchihuites, położonego w stanie Zacacenas w Meksyku, odkryto świeżo ruiny, ciągnące się na przestrzeni 12-tu niemal kilometrów kwadratowych. Odnaleziono ślady posągów, pałaców, wieżyc obronnych, wodociągów i rozległych katakumb.

Ciekawa ankieta. W sprawie suggestyi hypnotycznej redakcya fachowego węgierskiego pisma lekarskiego *Orv. Hetilap* rozpisała świeże ankietę, na którą z odpowiedziami pospieszyła wielka liczba powag naukowych, dotykając przeważnie związku suggestyi z terapeutyką i medycyną sądową.

Z odpowiedzi tych podajemy kilka poniżej.

Charcot (Paryż) jednoczy się z zapatrywaniem byłego ucznia swego Pitresa wedle którego suggestya w bardzo niewielu tylko wypadkach daje się stosować w terapii, a przedewszystkiem w hysteryi, choć i tu nie zawsze daje się użyć hypnoza.

Pitres (Bordeaux) przesłał książkę swoją *L'hystérie et l'hypnotisme*, zawierająca zapatrywania się jego na sprawę, dodał przytem, iż w hypnotyzmie nic nie ma cudownego, jest on bowiem po prostu jednym z rozdziałów patologii nerwowej.

Lombroso (Turyn) pisze: „Nie zdarzyło mi się jesze spotkać zbrodni, wykonanej na zasadzie suggestyi hypnotycznej. Robiono wprawdzie na tem polu doświadczenia, w większosci wszakże wypadków pacyent odmawia wykonania suggestyonowanego mu czynu, jeżeli tenże nie zgadza się z indywidualnemi jego pojęciami i uczuciami. Człowiek uczciwy wzdraga się zatem przed poddawanym mu czynem zbrodniczym i nie wypełnia go, gdy człowiek zły odmawia posłuszeństwa ku dobremu, żądanie nawet wyznania prawdy nie zawsze bywa spełnianem. Wierzę wszakże, iż przy dłużej trwającem wychowaniu hypnotycznem wiele osób dałoby się nakłonić do działania wbrew woli własnej; od razu jednak i trwale nie daje się to przeprowadzić.

Grashey (Monachium) przemawia za karalnością przestępstw, wykonanych pod działaniem suggestyi. Przed sądem zwykli ludzie tacy odgrywać rolę uwiedzionych; niechże więc będą karani na równi z tymi, którzy do złego nakłonić się dali. Hypnoza nie przeszkadza zbrodniarzowi dokładnej zdawać sobie sprawy z karygodnego czynu; hypnotyczna suggestya nie udaje się równie często, jak i zwyczajne podmawianie do złego, a jeżeli się powiedzie, to poddający się jej winien być karany tak, jak ulegający namowom.

Benedikt (Wiedeń) hypnotyczną suggestyę zowie niesłychanym *nonsensem*.

Hitzig (Halle) wobec chorób organicznych stwierdza bezsilność suggestyi i wyraża wątpliwości ze względu na kryminalną stronę kwestyi.

Moebius (Lipsk) nie przeczy możliwości istnienia zbrodni, wykonanych pod działaniem suggestyi, zwie jednak bezrozumnem przypuszczenie, jakoby osobnik hypnotyzowany zatracił w sobie siłę woli.

Rinswanger (Jena) ogranicza działanie suggestyi do osób, odpowiednio patologicznie usposobionych. Co zaś do terapii, to jedynie w chorobach nerwowych i to ze względu tylko na pewne symptomy, przyznaje suggestyi zdolności lecznicze.

Jak widzimy, wszystkie powyżej przytoczone opinie zgadzają się w dwóch punktach: *primo*: przeczą, jakoby suggestyą ujarzmiać dała się w zupełności siła woli, i *secundo*: odmawiają jej zdolności leczniczych w chorobach organicznych, przyznając je w chorobach nerwowych w ograniczonym jednakże zakresie.

Mianowania. Namiestnik zamianował sierżanta 10 pułku piechoty Henryka Engelmana, oraz podoficera rachunkowego I klasy przy przy 56 pułku piechoty Józefa Suchonia prowizorycznymi kancelistami policyi w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie i przeznaczył Engelmana do służby przy ekspozyturze policyi w Szczakowej.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł oficyała krakowskiej dyrekcyi policyi Karola Tyrlika z Krakowa do Nadbrzezia, poruczając mu kierownictwo tamtejszej ekspozytury policyi.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę 29 czerwca: Po raz drugi „Ali-Baba, czyli tysiąc i jedna noc", operetka w 4 akt a 8 odsłonach Lecocqua.

We czwartek 30 czerwca: Po raz trzeci „Ali-Baba, czyli tysiąc i jedna noc", operetka w 4 aktach, a 8 odsłonach Lecocqua.

W piątek 1 lipca: Na dochód Czytelni akademickiej „Ptasznik z Tyrolu", operetka komiczna w 3 aktach Zellera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Naukowe prace polskie.** W wydawanem przez Towarzystwo historyczne przy uniwersytecie petersburskim czasopiśmie p. t. *Istoriczeskoje Obozrenje*, pod redakcyą prof. Kariejewa, spotykamy między innemi, referat p. St. Ptaszyckiego o najnowszych pracach polskich, dotyczących „Historyi polskiej" w końcu XVIII wieku, a przeważnie konstytucyi 3 maja W drugiej części *Istor. Obozr.* znajdują się protokóły posiedzeń Towarzystwa i referaty z odczytanych prac, oraz spis członków (263 osoby), w których liczbie spotykamy prof. Kętrzyńskiego ze Lwowa, prof. Prochaskę i A. Brüknera.

— **Wizerunki z parlamentu austryackiego.** Pod powyższym tytułem rozpoczęła warszawska *Prawda* szereg artykułów, pisanych w formie listów z Wiednia, charakteryzujących najwybitniejsze jednostki i przywódców klubów w parlamencie austryackim. W pierwszym liście znajdujemy sylwetki i charakterystyki pod wieloma względami bardzo trafne posłów dra Plenera przywódcy zjednoczonej lewicy niemieckiej i p. Apolinarego Jaworskiego.

— **„Protekcya dam"**, komedya Z. Przybylskiego, wystawiona w ubiegłym tygodniu po raz pierwszy w Warszawie, nie osiągnęła spodziewanego powodzenia. U nas, jak wiadomo, sztuka ta względnem cieszyła się przyjęciem, aczkolwiek nie zdołała utrzymać się dłużej na scenie.

— **Rywal Mascagniego.** Laury i popularność autora „Cavallerii" nie daje spać młodym kompozytorom włoskim. Z licznego szeregu współzawodników, którzy radziby wydrzeć palmę szczęśliwcowi, zdołał niespodziewanie osiągnąć sukces dorównywający Mascagniemu młody kompozytor Ricardo Leoncavalle. Kompozytora tego jednoaktowa opera „I Pagliacci" jest sensacyjną nowością, która w obecnej chwili entuzyazmuje całe Włochy. Medyolański teatr dal Vermo, będący na drodze do bankructwa, drugi tydzień z rzędu napełniają tłumy, bisując całą niemal operę i wywołując autora po kilkadziesiąt razy z rzędu. Leoncavallo liczy lat 32 i jest wychowańcem konserwatoryum medyolańskiego.

— **Nowe książki.** Nakładem p. K. Bartoszewicza opuściły świeżo prasę następujące wydawnictwa: „Perły humoru polskiego", tom III, „Nowelle", zbiór najznakomitszych zagranicznych nowelistów, i „Album portretów, rycin i widoków, odnoszących się do Konstytucyi 3 maja".

— **„Myśli"** nr. 12 opuścił prasę i zawiera między innemi: Początek studyum o Słowackim, pióra dra Monata, Listy z Wiednia (o wystawie) i Paryża; artykuły: O znaczeniu *Przeglądu emigracyjnego* przez A. Hempla i upadku *Prz wcdn. bibliograficznego*; kronikę społeczną, pogadankę naukową p. Maryi Taidy Parvi p. t. „Tułacze niebios", nowelę p. M. Lipińskiej p. t „Dziwaczka" i w. i. — W odcinku znajdujemy „Klęskę" (*La Débâcle*), powieść E. Zoli (c. d), w dodatku powieść A. Kiellanda p. t. „Śnieg" Numeru dopełnia bogata kronika literacka.

Dział ekonomiczny.

Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie odbył dnia 19 czerwca b r. pod przewodnictwem dra Wacława Domaszewskiego drugie w tym roku posiedzenie. Oprócz licznych spraw bieżących, załatwiono 49 spraw wypadkowych, należących do kompetencyi Zarządu a następnie uchwalono sprawozdanie Zarządu, tudzież zamknięcie rachunkowe za rok 1891, które c. k. ministerstwu spraw wewnętrznych do zatwierdzenia przedłożone zostało.

Z rzeczonego sprawozdania wyjmujemy następujące cyfry: Za rok 1890 zgłoszono w Zakładzie 16, zaś za rok 1891 599 wypadków, między temi 40 wypadków śmierci. Ze głoszonych 615 wypadków załatwiono 503, pozostało w dochodzeniach 112 wypadków. — Ze załatwionych 503 wypadków przyznano odpowiednie renty 22 wdowom, 28 sierotom i 5 rodzicom pozostałym po zabitych; 230 robotnikom trwale niezdolnym do zarobkowania przyznano renty stałe, zaś 147 robotnikom przemijająco niezdolnym do zarobkowania, renty na czas trwania leczenia względnie niezdolności do pracy.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1891 świadczy o normalnym rozwoju Zakładu ubezpieczenia. — Według rachunku obrotu wynoszą wydatki roku 1891 ogółem sumę 285.570 złr. 61 ct.

W sumie tej mieści się przedewszystkiem suma 19.494 złr. 78 ct. wypłacona tytułem odszkodowań osobom uszkodzonym i rodzinom pozostałym po zabitych robotnikach, tudzież suma 180.304 złr. 57 ct. jako pokrycie kapitałowe, potrzebne na dopełnienie zobowiązań Zakładu wobec osób do poboru rent uprawnionych. Na pokrycie odszkodowań z wypadków za rok 1890 i 1891 już zgłoszonych, ale dotychczas stanowczo nie załatwionych, rezerwowano 36 951 złr. 60 ct., zaś na renty przemijające płynne już 31 grudnia 1891 kwotę 1680 złr. 33 ct. Koszta dochodzenia wypadków wynosiły 2940 złr. 31, koszta administracyi 33 159 złr. 13 ct., na założenie funduszu pensyjnego urzędników wstawiono 9.000 złr., opłata na c. k. Inspektorat przemysłowy wynosiła 700 złr., odpisania kosztów założenia 592 złr. 89 ct., zaś strata na kursie efektów 747 złr.

W dochodach wykazuje rachunek obrotu sumę przyjętą z roku poprzedniego na pokrycie odszkodowań tegoż roku 75.217 złr. 68 ct. i rezerwy na pokrycie rent ubiegłego roku w kwotach 30.135 złr. 06 ct i 1521 złr. 33 ct.

Rachunek premij wynosił w dochodach 171.138 złr. 11 i pół ct., dochód z odsetek od lokacyi kapitałów Zakładu 5233 złr. 88 ct., wreszcie grzywny 3998 złr. 38 ct. — Ogółem wynosiły dochody 287.244 złr. 44 i pół ct., zaczem po strąceniu rozchodów w sumie 285 570 złr. 61 ct, pozostała nadwyżka administracyjna w kwocie 1673 złr. 83 i pół ct. Nadwyżka ta jakkolwiek nieznaczna, jest dowodem prawidłowej i świadomej celu gospodarki Zakładu.

Gazeta handlowo-przemysłowa. Pod tym tytułem pojawił się we Lwowie 1-szy numer pisma, które ma być organem krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców. W słowie wstępnem określa redakcya metodę jak postępować zamierza, w następujący sposób: „Wszelkie fachowe rozprawy i wiadomości, doniesienia i zażalenia w interesie handlu i przemysłu przyjmuje redakcya z wdzięcznością, a na zapytania w celach informacyjnych, odpowiadać będzie w osobnym dziale: „Pytania i odpowiedzi". Zwracamy tylko uwagę na to, że cel naszego pisma jest na wskróś praktyczny, sprawami, które się naszego krajowego handlu i przemysłu nie dotyczą, zajmować się nie będziemy, a do celu zdążać będziemy zawsze drogą najprostszą, najkrótszą bez frazesów, bez ornamentyki. Długich rozpraw nie podzielonych na praktyczne działy, któreby nie stanowiły dla siebie całości jasnej i zrozumiałej, umieszczać nie możemy i rozprawami, które nie mają żadnego celu praktycznego, pisma naszego zapełniać nie będziemy. Pismo nasze bowiem przeznaczone głównie dla kupców i przemysłowców i ich interesów „szanuje czas, frazesami się nie bawi, a ceni czyn".

Pierwszy numer *Gazety handlowo-przemysłowej* obejmuje oprócz prospektu, sprawozdania z czynności zarządu krajowego Tow. kupców i przemysłowców, artykuły o wystawie przemysłu budowlanego we Lwowie i o poczcie (p. t. Nasza poczta), tudzież rubryki: „Towaroznawstwo i Sprawy kolejowe", wreszcie wiadomości o przygotowaniach do ogólnej wystawy krajowej.

Pismo to ma wychodzić 15 każdego miesiąca, roczna prenumerata kosztuje 2 złr. 40 ct., z przesyłką pocztową 2 złr. 70 ct., członkowie zaś krajowego Tow. kupców i przemysłowców mają otrzymywać je bezpłatnie. Redakcya i administracya znajduje się w kantorze p. K. Tuszyńskiego i Sp., ul. Akademicka 8.

Młodemu wydawnictwu życzymy szczerze jak najlepszego powodzenia i rychłego przemienienia się z miesięcznika w dziennik.

Dodatkowy preliminarz funduszu melioracyjnego na r. 1892 zawiera następujące pozycye dla Galicyi: Na uregulowanie rzeki Biała wraz z obwałowaniem prawego brzegu Dunajca 59 633 złr., a to jako pierwsza rata z ogólnej subwencyi państwowej, wynoszącej 894.500 złr. Dalej na uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem i Niemcami, tytułem pierwszej raty 13.080 złr. z ogólnej sumy 65.400 złr., następnie na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Skawy, tytułem pierwszej raty 10.394 złr. z ogólnej sumy 52.000 złr. Również na ten sam cel w dorzeczu Stryja w powiecie turczańskim, jako pierwsza rata 2685 złr. z ogólnej sumy 5369 złr.

Do ankiety dla kolei lokalnych zaproszony został, prócz osobistości niedawno wymienionych, p. dr. Wacław Niedzielski, radca Wydziału krajowego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 28 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	748 8 mm	749 4 mm	748·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,4	+15°,8	+24°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	NW 1	WSW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86 %	86 %	56 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	0	10	6

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 28 maja. Dowiaduję się z pewnego źródła, że rząd postanowił już z dniem 1 września b. r. otworzyć nowe seminaryum nauczycielskie w Samborze.

Nadto donieść mogę, że rząd przychylił się do wniosku Rady szkolnej galicyjskiej o oddzieleniu okręgu szkolnego wielickiego od krakowskiego. W ten sposób otworzy się nowa posada inspektora okręgowego dla szkół ludowych.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o okręgowych inspektorach szkolnych dla Galicyi.

Wiedeń, 20 czerwca. Radca wyższego sądu krajowego we Lwowie Marceli Czaykowski, przy spensyonowaniu otrzymał krzyż orderu Leopolda. Zarządca magazynów głównego urzędu cłowego w Krakowie Julian Butkowski, mianowany został zarządcą urzędu cłowego we Lwowie.

Profesor gimnazyum Fr. Józefa we Lwowie Tadesz Kilarski został mianowany okręgowym inspektorem szkolnym dla Stanisławowa i Tłumacza.

Wiedeń 28 czerwca. W Izbie poselskiej na dzisiejszem posiedzeniu poświęcił prezydent Smolka gorące wspomnienie Herbstowi, podnosząc jego niezwykłą pracowitość aż do ostatnich chwil życia. Trudno dzisiaj wymieniać wszystkie jego zasługi, jako męża stanu, ministra, profesora, i autora dzieł prawniczych. Herbst brał wybitny udział w doprowadzeniu do skutku wszystkich zasadniczych ustaw państwa. Jako parlamentarzysta, odznaczał się Herbst rzadką bystrością umysłu, a jego nieskazitelny charakter wszedł w przysłowie.

Izba wysłuchała tych słów stojąc i jednogłośnie, na wniosek Smolki, postanowiła te wyrazy współczucia zapisać w protokole.

Kramarz Fanderlik i tow. interpelują prezesa ministrów w sprawie zakazu dyrekcyi policyi w Bernie morawskiem, aby herby czeskie usunięto z gmaku *Besedy*. (Zob „*Przegląd polit.*" *Przyp. red.*)

Kramarz zapytuje prezesa ministrów, jak zamierza ukarać akty samowoli, równające się pogwałceniu prawa i spokoju domowego.

Po przystąpieniu do porządku dziennego zapytuje Ebenhoch, czy oświadczenie przedstawiciela rządu Plapparta, złożone w komisyi przemysłowej, dane było za zgodą ministra. Plappart odpowiada, że jego postępowanie podlega tylko krytyce rady ministrów. Na to powstały sceny burzliwe. Ze strony Młodoczechów słyszeć się dały okrzyki: „A gdzie byli ministrowie?" „Dla czego pouciekali?"

Plener wnosi zamknięcie posiedzenia ze względu na hałas panujący w Izbie.

Ostro wystąpili przeciw temu Pattai i Lueger, poczem wniosek Plenera odrzucono. Przeciw niemu głosowali Polacy, Młodoczesi i antisemici.

Po tem zajściu posiedzenie trwa dalej.

Fuss zapytuje prezesa ministrów, czy rząd otrzymał wiadomość o pojawieniu się cholery w Rosyi i co zamierza zarządzić, by uchronić ludność przed możliwem niebezpieczeństwem.

W dalszym ciągu ks. Kopyciński stawia wniosek naglący o udzielenie wsparcia powiatom Galicyi, dotkniętym klęskami elementarnemi. Powiaty te są: tarnowski, pilzneński i dąbrowski. Wniosek ten przydzielono komisyi budżetowej.

Eim wnosi zmianę ustawy w kierunku uregulowania dodatków aktywalnych nauczycieli państwowych i urzędników bibliotek. Nadto interpeluje Eim ministra oświaty, dla czego przy przenoszeniu nauczycieli do ósmej rangi pominięto niektórych nauczycieli.

Pos. Borcic interpeluje w sprawie okrętów żaglowych.

Pos. Richter interpeluje ministra skarbu o wniesienie projektu ustawy, któraby zupełnie uwalniała pobożne fundacye od podatków.

Nastąpił dalszy ciąg obrad nad projektem rządowym o uregulowaniu przemysłu budowlanego, mianowicie nad paragrafem trzecim, który oznacza zakres uprawnień murarzy.

Wiedeń, 28 czerwca. Izba panów na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła bez rozprawy ustawę o zmianie gwarancyi państwa dla kolei południowo-północno-niemieckiej i o ewentualnem jej wykupieniu na rzecz państwa, — wybrała 12 członków do trybunału państwa, między nimi prezydenta sądu apelacyjnego we Lwowie Simonowicza i 9 członków do wspólnej z Izbą poselską komisyi dla załatwienia ustawy o dodatku drożyźnianym dla urzędników. Prezydent zapowiedział że zaproszenia na pierwsze posiedzenie tej komisyi dostaną członkowie od prezydyów obu Izb.

Wiedeń, 28 czerwca. W klubie zjednoczonej lewicy niemieckiej poświęcił Plener gorące wspomnienie Herbstowi, składając wyrazy uznania dla jego niezmużonej parlamentarnej, zawsze patryotycznej działalności, — podnosząc jego wysoką wiedzę, stałość przekonań, polityczne doświadczenie i stałość charakteru.

W klubie narodowo-niemieckim wyraził Barenther ubolewanie z powodu śmierci Herbsta.

Wiedeń, 28 czerwca. Radca ministeryalny Hoermann wystosował z polecenia Taaffego list do wdowy po Herbscie, w którym prezydent ministrów wyraża głębokie współczucie z powodu śmierci zawsze przyjaznego mu osobiście byłego kolegi-ministra. Dalej złożyli kondolencyę pani Herbstowej były minister Conrad, Biliński, radca ministeryalny Freiberg oraz liczni deputowani.

Berno, 28 czerwca. Wczoraj odbył się na cześć cesarza wielki wieczór na koszt kraju w Augarten. Zaproszonych było 900 osób. Marszałek krajowy pełnił honory. Na wieczorze byli prawie wszyscy posłowie na Sejm krajowy, a także namiestnik, biskup Bauer, komendant korpusu Schoenfeld, przedstawiciele wyższej szlachty, burmistrze prawie wszystkich miast morawskich, burmistrz Prix i zarząd związku strzeleckiego.

Cesarz ukazał się o godzinie 9, prowadząc pod rękę żonę marszałka krajowego; powitano monarchę radosnemi okrzykami. Cesarzowi przedstawiono rozmaite damy; następnie cesarz wyszedł na balkon, witany okrzykami publiczności. U podnóża terasy ustawiło się berneńskie towarzystwo śpiewackie i słowiańskie towarzystwo filharmoniczne i popisywały się swemi produkcyami.

Cesarz rozmawiał z wielu osobami w sali, i zabawiwszy z godzinę opuścił zebranie pośród ożywionych okrzyków.

Po drodze lud wznosił radosne okrzyki na cześć cesarza.

Berno, 28 czerwca. Wczoraj popołudniu zwiedzał cesarz krajowe Towarzystwo ratunkowe, niemiecką państwową szkołę przemysłową, czeską szkołę dla chłopców i dziewcząt. Cesarz wyraził wszędzie swe zadowolenie. Podczas przejazdów witano wszędzie cesarza głośnemi okrzykami. Wieczór odbył się obiad na 37 nakryć. Między zaproszonymi był: tajny radca Eichhof, Chlumecky, minister Prażak, namiestnik Loebl itd.

W hali strzeleckiej odbył się wczoraj pierwszy oficyalny bankiet. Burmistrz Winterholler wniósł pierwszy trzechkrotny okrzyk na cześć cesarza. Zgromadzenie okrzyk powtórzyło. Dalej wnoszono toasty na cześć Austryi, armii, i austryackich stowarzyszeń strzeleckich.

Berno, 28 czerwca. Dzisiaj przed południem był cesarz na uroczystości założenia kamienia węgielnego pod gmach powszechnego dom opatrzności, kazał sobie wyjaśniać szczegółów plan budowy i zaszczycił kilka osób rozmową. W drodze na miejsce i w powrocie powtarzał się okrzyki ludności pełne zapału.

Potem przyjmował cesarz deputacye miast. Na przemówienia burmistrzów z Ołomuńca Kromieryża odpowiedział cesarz po niemiecku i po czesku, dziękując za wierność Moraw zawsze niewzruszoną i życząc pomyślnego rozwoju.

Następnie dawał cesarz audyencye.

Berlin, 28 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg* bierze w obronę pełnomocników niemieckic przy rokowaniach w sprawie traktatów handlowych z Austro-Węgrami przeciw zarzutowi niezdatności, uczynionemu przez Bismarka. Niezadowoleni niechaj obwiniają o to Capriviego.

Nordd. nie zaprzecza, że sąd o urzędnikach państwowych wydaje się obecnie po części z innego punktu widzenia niż pierwej, wątpić jednak należy, czy z tem jest gorzej.

Berlin, 28 czerwca. Wczoraj wieczór blisko dworca kolei w Charlottenburgu zderzyły się dwa pociągi, jadące jeden za drugim. Wedle doniesienia *National Ztg.* sześć osób jest rannych z tych 2 ciężko.

Bredow, 28 czerwca. Cesarz dokonał uroczystego aktu chrztu statku „*Hohenzollern*", przeznaczonego dla rodziny cesarskiej. Następnie zmieniono nazwę jachtu „*Hohenzollern*" na „*Kaiseradler*"

Londyn, 28 czerwca. W odezwie swojej do wyborców połączonych królestw, Salisbury oświadcza, że polityka konserwatystów ma na oku polepszenie doli robotników i wyraża obawę, że przyznanie Irlandyi autonomii mogłoby wywołać wojnę domową.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 czerwca 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	30
Zjednoczony dług w srebrze	95	—
Austryacka renta złota	112	60
5% austryacka renta (marcowa)	100	80
Akcye banku austro-węgierskiego	998	—
Akcye kredytowe	315	75
Londyn	119	45
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	57½

Wiedeń, 28 czerwca. Ruble papierowe 118 50. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·50; żyto 8 60; pszenica 8·65; owies 5 70.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 28/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Ruble papierowe za 100 rubli	117	—	119	—
Marki niemieckie za 100 mar.	58	20	58	60
20-to frankówka złota	9	45	9	55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	93	75	94	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	80	94	70
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	60	101	30
[illegible] Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
[illegible] „ „ „ „ II Em.	94	70	95	70
[illegible] „ „ „ „	99	20	100	—
[illegible] „ „ Banku hip. z prem. 10%	107	30	108	—
[illegible] „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	80	101	50
[illegible] „ „	98	20	99	—
[illegible] „ Król. Pol. za rubli 100	101	50	102	50
[illegible] „ likwidac. „ „ „ „ 100	97	—	99	—

Lwów, dnia 27/6.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	335	—	340	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	40	105	10
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 27/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „	100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „	100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „	100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „	100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 27/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu)

		płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
5% Renta austr. papier. za złr.	100	95	25	95	45
5% „ „ srebrna za złr.	100	95	—	95	25
4% „ „ złota za złr.	100	112	85	113	05
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	100	70	100	90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	140	25	141	25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za	100	141	60	142	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za	100	151	—	152	—
„ z r. 1864 bez % całe za	100	181	60	182	50
Obligacye korony węgierskiej.					
4% Renta złota za złr.	100	—		—	—
5% Renta papierowa za złr.	100	100	40	100	60
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „	100	142	25	142	60
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „	100	135	25	136	—
Obligacye indemnizacyjne.					
4% galicyjski fundusz propinacyjny		93	25	94	25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.		104	35	105	35
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.		94	50	95	45

Listy zastawne.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	50	110	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	[illegible]	—	101	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	[illegible]
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	123	—	124	—

Losy.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	50	7	—
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	188	75	189	[illegible]
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	25	23	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	45	17	95
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	20	12	[illegible]
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	50	25	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	32	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
10·—	Anglobank na 200 złr.	154	50	155	[illegible]
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	114	—	114	[illegible]
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	315	40	315	9[illegible]
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	360	25	360	7[illegible]
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Länderbank na 200 złr.	222	75	223	[illegible]
47·30	Austro-Węgierski na 600 złr.	996	—	1000	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	244	—	248	—
132·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	[illegible]	—	1910	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	214	50	215	[illegible]
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	243	50	244	[illegible]

L. 5200.

Konkurs.

Magistrat król. miasta Stanisławowa rozpisuje niniejszem, z mocy uchwały Rady miasta z dnia 18 maja b. r., jakoteż na podstawie ustawy z dnia 2 lutego 1891, Nr. 17 dz. u. kr. i rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891, Nr. 67 dz. u. kr., konkurs celem **obsadzenia dwóch posad lekarzy miejskich z płacą po 500 złr. a. w. rocznie.**

Ubiegający się o te posady winni do swych podań dołączyć:

a) metrykę urodzenia,
b) certyfikat przynależności,
c) świadectwo dostatecznej fizycznej zdatności, wystawione lub potwierdzone przez c. k. lekarza powiatowego.
d) dyplom doktora medycyny, względnie doktora wszech nauk lekarskich, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej w kraju,
e) świadectwo z odbytej dwuletniej praktyki przy szpitalu publicznym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego.

Posady te nadaje się na rok pierwszy prowizorycznie.

Podania, należycie udokumentowane, wnosić należy **do 15 lipca b. r.** do tutejszego Magistratu. 1506 3 3

Z Magistratu król. miasta Stanisławowa, dnia 28 maja 1892 r.

Zwraca się uwagę rodziców i opiekunów na **publiczny Zakład wychowawczy żeński św. Wildegardy w Biały.** Zakład ten, wśród pięknego parku obejmuje internat, publiczną szkołę, ogródek freblowski i kurs dopełniający dla takich panienek, które, ukończywszy szkołę, pragną dalej kształcić się w robotach ręcznych, muzyce i językach. Językiem wykładowym i potocznym jest niemiecki, lecz i język polski, jako obowiązkowy przedmiot naukowy, doznaje troskliwego uwzględnienia. Z końcem każdego roku szkolnego odbywają się popisy muzyczne, dające obraz postępu uczennic w muzyce i obcych językach. Zakład stoi pod kierownictwem Zgromadzenia „Córek miłości Bożej" w Wiedniu. Zamówienia przyjmuje się w ciągu wakacyj. — O programy należy się zwrócić do przełożonej instytutu pod adresem: **„Zakład wychowawczy św. Wildegardy. zamek lipnicki, w Biały, stacya Bielsko".** 1661 1 3

Akademik wiedeński

(z IV r.) poszukuje lekcyj przez wakacye. Celujący, udzielał w pierwszych domach, może towarzyszyć do wód. Zapłaty nie żąda; poznać chce szmat ziemi ojczystej.

Adres: **„Wiedza", Wien, Universität, (26),** 1654 1

Ekonom kawaler, wolny od wojska, z 12-letnią praktyką gospodarczą, z chlubnemi świadectwami, poszukuje zaraz posady. Bliższa wiadomość: **Biuro Wywiadowcze w Krakowie**, ul. Sławkowska, 23.

Pomocnik

z handlu norymbergskiego lub galanteryjnego, biegły w ekspedycyi, znajdzie umieszczenie 1664 1 4

w magazynie Eug. Smidowicza
Kraków, Sukiennice.

Willa piętrowa

z ogrodem,

przy mieście Krakowie położona, jest **do sprzedania.**

Wiadomość **w handlu Wgo Miki, Kraków, Rynek główny.** 1656 1 3

Stowarzyszenie
Rękodzielników „Zgoda" w Krakowie

rozpisuje konkurs na posadę

kursora Stowarzyszenia.

Pierwszeństwo mają stanu wolnego. Pensya miesięczna 15 złr. i pomieszkanie.

Kaucya wymagana w kwocie 25 złr.

Podania należy wnosić do **dnia 10 lipca 1892 r.** na ręce gospodarza Stow. „Zgoda" p. **Aleksandra Pinkalskiego,** ulica Grodzka, L. 13, gdzie również można zasięgnąć bliższej informacyi.

1665 1 2 **Zarząd.**

K. W. w Przemyślu

ma list na poczcie pod wiadomym adresem.

Czekam na odpowiedź.

1662 1 **A. Z.**

Gospodyniom do łaskawego uwzględnienia!

MAGGI przyprawy do rosołu

do nabycia w handlu *Jana Miki* w Krakowie.

AVISO.

Auf das in Nummer 142 vom 23. Juni 1892 dieses Blattes verlautbarte Aviso wegen Lieferung des Regie-Bedarfes an Brennholz für die Station Przemyśl wird aufmerksam gemacht.

Die näheren Bedingnisse können bei der k. und k. Intendanz des 10. Corps zu Przemyśl, sowie beim k. und k. Militär-Verpflegs-Magazin zu Przemyśl täglich zwischen 10 und 12 Uhr Vormittags eingesehen werden. 1585 1 2

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

Albina Krajewskiego, Wiedeń,

I., Giselastrasse, L. 1,

poleca i dostarcza po cenach fabrycznych **kasy** żelazne, ogniotrwałe, od 65 złr., maszyny do prania, **magle** pokojowe, **wyżymaczki** i wszystkie potrzeby do prania bielizny, **farby** i lakiery do podłóg, drzwi, okien, powozów, sprzętów [illegible]wych, ogrodowych i gospodarskich, i wszelkie przybory malarskie, **latarnie** stajenne i domowe, **artykuły** chirurgiczne do pielęgnowania chorych — słowem wszystko, co kto tylko potrzebuje. Wysyłkę uskutecznia pocztą lub koleją **za zaliczką** i za poprzedniem nadesłaniem pewnej kwoty przy zamówieniu. — Proszę żądać cennika illustrowanego, który wysyła się **gratis i franco.** 1557 2 0

Magister farmacyi lub asystent

znajdzie umieszczenie zaraz **w aptece w Zakopanem.**

Zgłoszenia z podaniem curriculum vitae uprasza się przesyłać pod adresem: **F. Tabeau, aptekarz, w Zakopanem.** 1613 5 6

L. 797.

Obwieszczenie!

Celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy zbiornika na wodę i basenu w rynku, przy wodociągu** urządzić się mającym **w Myślenicach**, rozpisuje się publiczną ofertową licytacyę, na dzień 7 **Lipca 1892**, w którym oferty do godziny 3 po południu przyjmowane będą.

Cena wywoławcza **1756 złr. 62 ct.** Wadyum 10%.

Bliższe warunki i kosztorysy można przeglądnąć w tutejszym Magistracie w godzinach urzędowych.

Oferent ma wyrazić ofiarowany opust z ceny powyższej, i zobowiązanie wykonania tych robót, wedle planu i kosztorysu, oraz że się warunkom poddaje, które mu dobrze są znane. 1645 2 3

Zarząd Miasta.

Myślenice, dnia 24 Czerwca 1892.

Najnowszy i najdokładniejszy

SKOROWIDZ

dóbr tabularnych w Galicyi z W. Ks. Krakowskiem

na podstawie najnowszych materyałów urzędowych ułożył

Prof. Dr. Tadeusz Pilat.

Cena **5 złr.,** w oprawie **5 złr. 65 et.,** z przesyłką o 36 ct. więcej.

Główny skład w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. 1641 1 2

Ogłoszenie.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce

założona w roku 1879, działająca pod gwarancyą poręczającego powiatu wielickiego i nadzorem c. k. władzy krajowej z bezpieczeństwem pupilarnem i firmą w c. k. Sądzie krajowym protokółowaną.

Podaje do publicznej wiadomości, że wynik z całorocznego zamknięcia rachunkowego za rok 1891, a w szczególności:

a) Obrót kasowy doszedł do sumy z 31 grudnia 1891	. . złr.	1,885964 27
b) Stan wkładek	„ „ „ wynosi „	545391 92
c) Stan pożyczek na hipoteki	„ „ „ „ „	371881 50
d) Stan pożyczek na zastaw papierów	„ „ „ „ „	1088·—
e) Stan eskontu wekslowego	„ „ „ „ „	34051·—
f) Stan walorów własnych	„ „ „ „ „	116864·50
g) Stan zaległych rat w kapitale	„ „ „ „ „	27598·—
h) Stan funduszu rezerwowego	„ „ „ „ „	20087·—
i) Zapas kasowy w gotówce	„ „ „ „ „	3711·28

Przy czem Dyrekcya zawiadamia Szanowną Publiczność, że Powiatowa Kasa Oszczędności udziela pożyczek na hipoteki, zastawy papierów wartościowych, eskontuje weksle i przyjmuje wkładki od których płaci 5%.

Wieliczka, dnia 25 czerwca 1892. 143 1 3

Dyrekcya

Floryan Nowacki. Wilhelm Koch. Karol Czecz de Liendewald.

M. Messing i Spółka

Dom komisowy 1566 2 4

dla sprzedaży rzeźnego bydła wszel. rodzaju,

przyjmuje i wykonuje wszelkie odpowiednie zlecenia ku zadowoleniu Szanownych P. T. Komitentów i Wysokiej Szlachty.

Adres dla przesyłki bydła: **Wien, St. Marx.**

Listy i telegramy: **M. Messing, III., Mathäusgasse, Nr. 5.**

Sezon od 1 kwietnia do końca października.

Do 1 czerwca i od 1 września ceny mieszkań zniżone o 25%.

KĄPIELE KRAPINA-TÖPLITZ

w **Kroacyi,** odległe od **stacyi Zabok-Krapina-Töplitz kolei Czakathurn-Agram (Zagoria)** 1 godzinę. **30 do 25° R. ciepłe kąpiele** znane z nadzwyczajnej siły leczenia w **gośćcu, reumatyzmie,** w następstwach tegoż w gośćcu bioder, newralgiach, **chorobach skórnych i z ran, przewlekłej chorobie Brigtha, porażeniach** itd. Wielkie kąpiele basenowe **parówki,** do **nacierań oddzielnych natryskowych, mięsienie, elektryka i szwedzka lecznicza gimnastyka.** Odpowiedni wszelkim wymaganiom tegoczesnym **komfort, restauracye bardzo dobre.** Ceny przystępne. **Muzyka zakładowa, cieniste alee spacerowe. Począwszy od dnia 1 maja kursuje omnibus** dla wszystkich pociągów stacyi **Zabok-Krapina-Teplitz.** 944 10 12

Lekarz kąpielowy Dr. Józef Weinglerl.

Telegrafy, telefony i piorunochrony.

Zakładam **telegrafy i telefony,** wykonane najdokładniej, **w mieszkaniach** prywatnych, fabrykach i t. p. Telegraf kompletny już od 5 złr. 50 ct. Telefonów stacya od 16 złr. wyżej. Piorunochrony z całem urządzeniem od 20 złr. wyżej. Lampy żarowe, suche elementa itp. itp. Całe oświetlenie do sypialni i mieszkań, wystaw sklepowych, piwnic, strychów z galwan. elementami od 30 złr. wyżej. Oświetlenie pojazdów akkumulatorami.

W. Józef Neumann,

Pracownia elektrotechniczna,

Wiedeń, IV., Danhausergasse, Nr. 12.

Katalogi darmo. 1393 7 0

JAN S. ZUBRZYCKI

autoryzowany i zaprzysięgły

architekt cywilny.

Kraków, ul. Wolska, L. 17. 478 36 0

ALFRED RASSL, OPAWA (Szlask austr.)

poleca pod jesienne zasiewy

w najlepszych jakościach

mąki z kości, superfosfaty, żużle Thomasa

pod najzupełniejszą gwarancyą zawartości podanych procentów. 1385 8 27

Dostawa w wagonach franco do każdej stacyi kolei.

Oferty, wzory i objaśnienia uprawy na życzenie darmo i opłatnie.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych [illegible] na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną [illegible] konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÉME,** doza **60 ct.,** i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60 i 35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 2402 39 0



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 79 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.



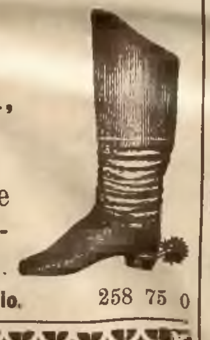
FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21, filia ulica Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 75 0

Tańsze od zagranicznych!

Znane jako najlepsze, czysto lniane

Płótna Korczyńskie

grubsze i cienkie webowe, na koszule, prześcieradła bez szwu, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie kędzierzawe, chustki do nosa grubsze i webowe, obrusy, berwety, ścierki, płótno żaglowe (Segeltuch), drelichy na liberye w wielkim wyborze, poleca

Wł. GONET

krajowa fabryka tkacka w Korczynie koło Krosna.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franko. 537 48 48

Nowy zakład

art. fotograficzny

K. ŻELECHOWSKIEGO

artysty malarza

(dawniej Błoniewski)

przy ul. Podwale, L. 14,

wykonuje według najnowszych ulepszeń

fotografie artystyczne.

Ceny bardzo przystępne.

Na żądanie 144 19 20

portrety kredkowe i olejne.



Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 1426 11 150

Pracownia fabryczna Bilardów.

Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.

Józef Piotrowski
Kraków, ul. Dietla, 105.

ZAKŁAD

artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski

Jana Tombińskiego

artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a dolnemi młynami,** do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacye i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych.** 667 28 0

Subjekt

starszy, z dobremi świadectwami, oraz

Praktykant

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdą umieszczenie

w handlu Edwarda Fuchsa w Krakowie. 1642 2 3

Do sprzedania w Makowie

dom murowany

na sposób willi, składający się z 5 pięknych pokoi, kuchni, werendy, z trzema ogrodami; zabudowanie gospodarskie również murowane, obejmujące jeden pokój, wozownię, komórkę, pralnię i piwnicę. 1639 2 3

Bliższych wiadomości udziela p. **Natan Aleksander w Krakowie, ulica Niecała, L. 4.**

Franciszek Knopp

siodlarz i rymarz.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 1 lutego 1892 r. założyłem **Pracownię w Krakowie przy ulicy Karmelickiej, 17,** w której wykonywam wszelkie roboty **siodlarskie i rymarskie,** a mianowicie: uprzęże na konie, siodła i przybory podróżne, oraz przyjmuję wszelkie reperacye, ręcząc za rzetelne i punktualne wykonanie. 1383 9 10

Pracując w tym zawodzie przez lat kilkanaście w c. i k. armii austr., zapewniam, iż Szan. P. T. Publiczność pod każdym względem zadowolnić potrafię.

Tajemnica

aby wszystkie nieczystości i wyrzuty skórne, jako to: **wągry, pryszcze, plamy wątrobiane, nieprzyjemny pot** itp., zupełnie usunąć, polega na codziennem umywaniu się

karbolowo-siarczanem mydłem

wynalazku **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Kawałek 45 cnt w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** 968 11 20

Magister farmacyi

znajdzie **zaraz umieszczenie w aptece w Wadowicach.** 1646 2 3

L. 2145.

Konkurs

na posadę inżyniera powiatowego, z roczną płacą 1000 złr. i rocznym ryczałtem na objazdy dróg 400 złr.

Posada w roku pierwszym prowizoryczna.

Kandydaci wykazać nają nieprzekroczony 40 rok życia, dowody ukończonych studyów technicznych i odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów.

Podania należycie dokumentowane wnosić należy do Wydziału powiatowego **najdalej do 1 września 1892 r.** 1568 2 3

W ciągu miesiąca września 1892 nastąpić ma objęcie obowiązków.

Wydział powiatowy.

Tarnobrzeg, 12 czerwca 1892.

Magazyn wiedeński

kapeluszy damskich i dziecinnych

ogłasza na sezon kąpielowy **wielką wyprzedaż** kapeluszy damskich i dziecinnych, ubranych i bez ubrania kapotek i czapeczek dla małych dzieci, kapeluszy negliżowych, kwiatów francuskich, piór strusich i fantazyjnych, wstążek różnych, haftów na gazie, dżetów itp.

Przyjmuje także kapelusze do ubierania i fasonowania, pióra do prania i fryzowania, jakoteż wykonuje wszelkie obstalunki w zakres modniarstwa wchodzące. Z poważaniem

Marya Leinkram.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

1640 3 10 vis à vis Au Bon Marché.

Do sprzedania.

Majątek do 19 m., blisko Krakowa, z dobremi budynkami, inwentarzem, potrzeba do kupna 32.000 złr. **Majątek** wyżej 200 m., pół mili od kolei i dwóch miasteczek, z dobremi budynkami, inwentarzem, potrzeba 40.000 złr. **Majątek** wyżej 900 m., pół mili od stacyi kolei i miasta, z dobremi budynkami, inwentarzem, potrzeba gotówki 28.000 złr. **Majątek** 650 m., z ładnemi budynkami, dla cem inwentarzami, potrzeba gotówki 56.000 złr. **Folwark** 53 m., stacya kolei w miejscu, dobremi budynkami, inwentarzem, cena 16.000 złr. **Folwarczek** 43 m., przy Krakowie, z dobremi budynkami, inwentarzem, potrzeba 17.000 złr. **Realność** w Krakowie, przy plantach, frontu 163 kroków, z ogrodem, oficyną i stajnią. **Kamienica** 3-piętrowa, nowa, przy plantach. — Zapytania: **Krasuski, Mały Rynek, L. 6, w Krakowie.** 1006 2 5

Uczeń

z dobrze ukończoną VII klasą gimn., poszukuje odpowiedniej lekcyi na wakacye. 1637 2 2

Zgłoszenia pod lit. **A. W.** poste rest. **Kraków.**

W nowo wymurowanej dwu-piętrowej kamienicy obok dworca **w Jarosławiu,** na bardzo ożywionej ulicy, przy barakach i koszarni, jest **od 1 lipca b. r.**

lokal na restauracyę

do wynajęcia.

Bliższej wiadomości udziela **właściciel kamienicy** w miejscu. 1636 2 3

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3.

Kraków, Sukiennice, L. 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 316 54 0

W. C. Angelus

dawniej **Bruno Hahn**

Kraków, ul. Grodzka, L. 2,

poleca

Sznurówki wysokie i niskie, Wachlarze, Parasolki, Pończochy damskie i dziecinne, Gąbki, Mydła, Perfumy, Szczotki, Szczoteczki, Grzebienie, Welonki, Wstążki, Koronki, Przybory do krawieczyzny, Nożyczki. 1218 5 ?

Z dniem 20 maja b. r. otworzył

Filię w Krynicy

Willa Tatrzańska.

Asystent farmacyi,

poszukuje stałej posady.

Zgłoszenia pod lit. **D. D.** do Administracyi „N. Reformy". 1651 2 3

Nauczycielka, Niemka,

z wyższą muzyką;

Nauczycielka, Polka,

z doskon. językiem franc. i niem., poszukują umieszczenia na czas wakacyj przez **biuro Mme Stephanie, Długa 7.** 1615 3 3

Folwark w obszarze 53 morgów, w powiecie Wadowickim, w okolicy zdrowej, tuż przy stacyi kolejowej, jest **zaraz do sprzedania** wraz z inwentarzem i zasiewami. 1638 2 3

Wiadomość pod **A. L. C.** poste rest. **Leńcze.**

Dostawy raków

aż do jesieni, w dużych ilościach, poszukuje **A. Koblížek,** Seminargasse, 10, **Budapeszt.** 1653 2 3

W trzech miesiącach nauczę każdego dobrze

stenografować po polsku

podług systemu Gobellbergera.

Wiadomości udzieli Admin. „N. Reformy". 1609 3 3

COGNAC

Imperial — 3 gwiazdki

znakomity francuski, stary, łagodny, aromatyczny, dla niedokrwnych i cierpiących na żołądek, rozsyłam pocztą za zaliczką począwszy od 8 złr. 50 cent. za baryłeczkę 4-litrową, lub 5 złr. 55 cnt. za koszyk o 3 flaszkach, każda po 7 dziesiątych litra. — Ten sam, tylko nie tak stary, **COGNAC z jedną gwiazdką** 6 złr. 50 cnt za baryłeczkę, lub 4 złr. 35 cnt. za koszyk o 3 butelkach, jak wyżej.

Kawa londyńska

z pokruszonych ziarn kawy w Anglii, parą palona i mielona, bardzo aromatyczna i wydatna. W pudełkach blaszanych, zawartości 4 klg. po 4 złr. 80 cnt. za zaliczką.

Oclone i franco. 1377 6 1

R. MAITI

w Capodistria koło Tryestu.

Nauki kroju

podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, [illegible] rotund itp., oraz wszelkich obiorów [illegible] **wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe** [illegible] umieszczenie i opiekę. 639 ? ?

Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące.

L. Latkiewiczowa.

Kraków, ul. Wiślna, 4, I piętro.

Przed wakacyami

przyjmuje zamówienia o umieszczenie uczniów od 1 września 1892. 1427 5

M. Sichlik, Rynek, 7, II piętro.

3 lub 4 kamienice

w Krakowie, zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.** 1587 7 10

Wiadomość: M. Fiałek, tapicer ulica Krupnicza, L. 26, Kraków